



Wyrobnik
Idziemy na skok
Debiut Justyny
Wissa Mistrzem

str. 5
str. 7
str. 9
str. 16

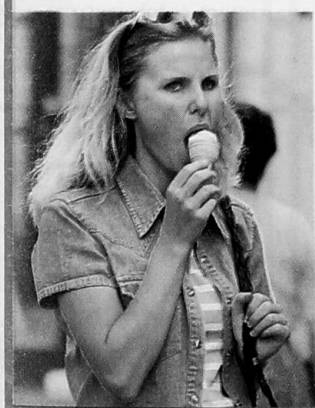


KONTAKTY

10 (853)

9 MARCA 1997

CENA 1,20 zł



*Pięknym Paniom
pięknej
wiosny*



MARIA TOCKA

„Szpion”

„Jeśli my zapomnimy o nich, to niech Bóg zapomni o nas!”, takie hasło stało się mottem Związku Sybiraków. Nie można zapomnieć o Nich, tysiącach ludzi represjonowanych przez NKWD, męczonych w radzieckich łagrach i więzieniach, zmuszanych do katorżniczej pracy, głodzonych, niewinnie skazanych. Dowody represji mają przy sobie. O historii sprzed pół wieku często jeszcze świadczą ich ciała.

Zygmunt Pokropski z Czyżewa jest jednym z wielu żywych dowodów. Zmiażdżone ucho, złamany nos, siatka blizn na plecach od pejców, sztywne nogi, powykęcane ręce, zniekształcone palce: ślady spotkania 17 grudnia 1944 roku z NKWD.

str. 8-9

ANNA BIEDRZYCKA

„Kopernik” Z Łomżycy

str. 4

Światowej sławy polski astronom, Wiesław Zygmunt Wiśniewski, pochodził z Łomżycy. Już przed laty cieszył się takim uznaniem w międzynarodowym środowisku astronomów, iż odkrytą w 1960 r. planetoidę nazwano jego nazwiskiem: „Wiśniewski-4519”.

KONTAKTY



W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:

Hanna Wrzos o oszuście matrymonialnym • Alicja Niedźwiecka o strojeniu w kaftan bezpieczeństwa • Joanna Gospodarczyk o procesie „Generała”.
Ponadto: olimpijczycy z Wysokiego Mazowieckiego, serce dla ptaków egzotycznych.

POZYTYWNE PRZYJĘLI DELEGACI na Sejmik Samorządowy województwa wstępną wersję „Studium zagospodarowania przestrzennego województwa łomżyńskiego”, przedstawioną przez dyrektora Alicję Mieszkowską z Wojewódzkiego Biura Planowania Przestrzennego. Bez dyskusji i większych zastrzeżeń przedstawiciele samorządów udzielili absolutorium prezydium Sejmiku i przyjęli program pracy na pierwsze półrocze.

JEDYNYM ŁOMŻYŃSKIM reprezentantem w VII edycji konkursu promocyjnego „Teraz Polska” są zakłady Farm Food w Czyżewie z serią wędzonek „Babuni”. O znak konkursowy ubiega się 125 produktów, głównie z branży spożywczej, maszynowej i elektrotechnicznej.

TYLKO 6 TYSIĘCY TON ZIEMNIAKÓW z Łomżyńskiego sprzedanych zostało w ubiegłym roku za granicę (w 1994 – 16,5 tysiąca ton). Odbiorcami była Rosja (okrąg kaliningradzki), Ukraina, Uzbekistan, Mołdawia, Chorwacja i Bułgaria.

KŁOPOTY MAJĄ w tym roku podatnicy, rozliczający się samodzielnie. W niektórych urzędach skarbowych województwa okresowo brakowało formularzy PIT, przeznaczonych dla korzystających z ulg i odliczeń.

BILANSU ZA UBIEGŁY ROK zażądały od Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej dwie największe spółdzielnie mieszkaniowe w Łomży, ŁSM i „Perspektywa”. Uzależniają od tego dalsze rozmowy w sprawie podwyżki cen centralnego ogrzewania. Zdaniem spółdzielców firma tego typu nie powinna kalkulować osiągania zysków (nieoficjalnie za ubiegły rok 1,3 miliona złotych), a jeżeli już – to powinny być one przeznaczane na działania oszczędzające energię. Wojewoda zaproponował władzom Łomży komunalizację przedsiębiorstwa od 1 kwietnia.

DYREKTOR GENERALNY Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Ryszard Walczak, i jego zastępca Stanisław Kaniewski gościli w Łomży. Zapoznali się z działalnością łomżyńskiej Delegatury Komisji, kierowanej przez prokuratora Jerzego Kubraka, która ma szczególne zasługi w badaniu zbrodni okresu stalinowskiego. W ubiegłym roku prokuratorzy Delegatury wystąpili o ściganie 11 byłych funkcjonariuszy MO i SB, a w tym prowadzą kolejnych 15 śledztw.

GIEŁDA TOWAROWA, zorganizowana przez Agencję Rozwoju Ziemi Łomżyńskiej, ruszyła

w Łomży na terenie targowym przy ul. Nowogrodzkiej. Ma się zajmować przede wszystkim hurtową sprzedażą produktów spożywczych. W pierwszych dniach działania Giełdy ruch nie był zbyt duży, ale zdaniem przedstawicieli ARZŁ musi minąć trochę czasu, by odbiorcy towarów i hurtownicy przyzwyczaili się, że nie każdą transakcję trzeba przeprowadzać w Warszawie czy Białymstoku.

TYTUŁ „SREBRNEGO INŻYNIERA” za 1996 rok w plebiscycie czytelników „Przeglądu Technicznego” zdobył prezes spółdzielni mleczarskiej „Mlekovita” w Wysokiem Mazowieckiem, Dariusz Sapiński.

PONAD 57 TYSIĘCY ZŁOTYCH „uratowali” dla Funduszu Pracy i ZUS-u inspektorzy Wydziału Kontroli Legalności Zatrudnienia Wojewódzkiego Urzędu Pracy. Przeprowadzili w ubiegłym roku 419 kontroli firm i przedsiębiorstw, wykrywając m.in. 134 przypadki zatrudniania osób zarejestrowanych jako bezrobotne. W tym roku „policja pracy” przeprowadziła już blisko 50 kontroli, odzyskując kolejne 2,5 tysiąca złotych.

DO NACZELNEGO SĄDU ADMINISTRACYJNEGO skierowali w ubiegłym roku mieszkańcy Łomżyńskiego 83 skargi na działalność organów administracji (rok wcześniej 93); 45 skarg zostało oddalonych, 10 odrzuconych, 5 umorzonych, a 18 uznano za zasadne.

DOPIERO 36. MIEJSCE W KRAJU zajmuje Łomżyńskie pod względem zalesienia. Lasami pokrytych jest jedynie 21 proc. powierzchni województwa.

APLIKANCI z prokuratur województwa startowali w konkursie wiedzy kryminalistycznej. Do kolejnego etapu przeszli Wioletta Jeżewska i Wojciech Murawski. W konkursie krasomówczym dla przyszłych prokuratorów najlepiej zaprezentowali się: Aneta Rzońca, Wioletta Jeżewska i Jędrzej Pogorzelski.

HAMBURGERA BIG MAC i inne tego typu przysmaki będą mieli okazję spróbować mieszkańcy Łomży jeszcze w tym roku. Przedstawiciele Mc Donalda złożyli w mieście wizytę, oglądając tereny pod lokalizację restauracji.

EMISJĘ pełnego programu muzyczno-informacyjno-publicystycznego rozpoczęło 1 marca Radio Łomża. Druga rozgłośnia, która uzyskała koncesję w Łomży, Radio BAB, przygotowuje się do emisji, ale jego właściciele nie precyzują jeszcze terminu pojawienia się w eterze.

FUNDACJA CITON w Łomży

zwraca się do instytucji i firm, które mają zbędny radiomagnetofon, maszynę do pisania, projektor, aparat telefoniczny, kasetkę pancerną i sprzęt biurowy (np. krzesła) z prośbą o ich przekazanie na potrzeby Szkoły Rodzenia, Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków oraz Oddziału Pomocy Osobom z SM Katolickiego Stowarzyszenia „Pokój i Dobro”. W przekazywaniu sprzętów pośredniczyć będzie Fundacja, która mieści się przy Szosie Zambrowskiej 1/27 (tel. 16-40-12).

AUTOMOBILKLUB ŁOMŻYŃSKI zaprasza kierowców płci pięknej na „Rajd Pań” 9 marca (start o 10.00 ze Starego Rynku). Zgłoszenia przyjmuje Automobilklub (ul. Dmowskiego 10, tel. 16-35-44).

FERIE NA SPORTOWO

Uczniowski Klub Sportowy „Łomżyczka 10”, działający przy Szkole Podstawowej nr 10 w Łomży, jest zwycięzcą I etapu Ogólnopolskiego Konkursu „Ferie na sportowo, kulturalnie, bezpiecznie i zdrowo”.

Wojewódzkie jury konkursu, które odwiedziło każdą placówkę, wyróżniło równorzędnymi nagrodami rzeczowymi: Uczniowski Klub Sportowy „Jedynka”, Szkołę Podstawową nr 9 w Łomży, Zarząd Wojewódzki TKKF w Łomży i Szkołę Podstawową nr 4 w Grajewie.

„Łomżyczka 10” startuje w eliminacjach centralnych. Trzymamy kciuki za ambitną szkołę i gratulujemy.

WIOSENNE RAJDY

Kilkakrotnie zapalony rowerzysta przejechał kilkadziesiąt kilometrów między Zambrowem i Mońkami. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie fakt, że siedział na ukradzionym rowerze górskim. Pomyślowo dzieje kradł rowery w Zambrowie i odjeżdżał nimi do rodzinnych miejsc.

Zambrowska policja złapała w zeszłym roku grupę nastolatków, którzy trudnili się kradzieżą rowerów górskich. Najmłodszy amator cudzo- własności miał 14 lat.

Policjanci są zgodni: wraz ze wzrostem temperatury powietrza wzrasta także liczba kradzieży drogich rowerów.



ZNAKI CZASU

• Około 400 poprawek do projektu konstytucji zgłosiło 220 słów i senatorów w czasie pięciodniowych obrad Zgromadzenia Narodowego.

• W spowiedziach ludzi dominują dwie sprawy: zaniechanie Boga i modlitwy oraz złość, nie i gniew wobec polityki, stwierdził ks. Roman Indrzejczak z parafii Dzieciątka Jezus na Łomży. W wywiadzie z Ewą Beryusz.

• 175 zł za sztukę to renowacyjny Powszechnych Świątyni i Parafii, który padł w ubiegłym tygodniu na giełdzie.

• W polskich szpitalach i przychodniach nagminnie łamane prawa człowieka, a konstytucyjna zagwarantowana bezpłatna szpitalna jest fikcją, głosi raport NIK. W toruńskim szpitalu parano opłaty za zabieg metodą paroskopową, a w Świętochłowicach pacjenci szpitala mogli dodatkowo wykupić drugie danie.

• Lokalami w centrum Poznania opiekuje się agencja ochroniarska, którą założył były policjant i która zatrudnia osoby nie w półświatku przestępczym.

• W kraju ok. 8 tys. piekarni produkuje średnio 3 t pieczywa na dobę. Jedna piekarnia obsługuje 5 tys. osób; w Europie Zjednoczonej 2 tys.



KONTAKTY

„DOBROCZYŃCY”

W poniedziałek w Sądzie Wojewódzkim w Łomży odbyła się druga rozprawa z powództwa Larysty i Bolesława Kozłowskich przeciwko Lechowi Feszlerowi i Miastu Zambrów o zwrot darowizny za wydanie koncesji na sprzedaż alkoholu.

Kozłowski koncesję na sprzedaż alkoholu otrzymali w 1991 roku, wówczas w ofercie przetargowej napisali: „Oferujemy za przyznanie nam punktu sprzedaży wyrobów alkoholowych pow. 4,5 proc. sumę stu pięćdziesięciu siedmiu milionów ośmiuset tysięcy złotych, które zobowiązujemy się wpłacić na konto budowy nowej szkoły podstawowej w Zambrówie”. Teraz ubiegają się o zwrot darowizny wraz z odsetkami.

Na poniedziałkowym posiedzeniu przewodniczący składu orzekającego, sędzia Mirosław Trzaskajka, pouczył powódkę Larystę Kozłowską, iż złożony przez nią pozew jest zbyt ogólny. Powinna dołączyć sprecyzować, kogo pozywa: czy osobę prywatną Lecha Feszlera, czy Lecha Feszlera burmistrza oraz od kogo i ile oczekuje zwrotu darowizny.

Ze względu na to, że powódka nie potrafiła od razu sprecyzować swoich roszczeń, sąd postanowił sprawę odroczyć i zobowiązać powódów Larystę i Bolesława Kozłowskich do złożenia pisma procesowego, w którym zostaną spre-

cyzowane fakty uzasadniające roszczenia. Odpis pisma procesowego otrzymają pełnomocnicy pozwanych (mecenas Tadeusz Targoński, pełnomocnik Lecha Feszlera i mecenas Lidia Mieszkowska, pełnomocnik miasta), którzy zostali zobowiązani do złożenia pisemnych odpowiedzi.

W kolejnej rozprawie weźmie udział Bolesław Kozłowski, o co wnosił mecenas Tadeusz Targoński, pełnomocnik Lecha Feszlera.

Mecenas Lidia Mieszkowska, pełnomocnik pozwanego miasta Zambrów, tak jak na poprzedniej rozprawie wnosiła o oddalenie powództwa, które według niej nie ma nic wspólnego z decyzjami administracyjnymi.

Tydzień wcześniej odbyła się sesja Rady Miasta Zambrów, na której burmistrz Lech Feszler podał się ocenie radnych. W głosowaniu nad swoistym wotum zaufania Rada Miasta udzieliła poparcia burmistrzowi. W jawnym głosowaniu burmistrza Lecha Feszlera poparło dziewiętnastu radnych, dwóch wstrzymało się od głosu, a jedna osoba (radny Bolesław Kozłowski) głosowała przeciw. (m)

(Do tematu powrócimy.)

ŻYCIE RELIGIJNE
POLAKÓW NA LITWIE

Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wągów zaprasza na kolejne seminarium z zakresu historii, na którym dr Zenon Krajewski przedstawi referat pt. „Obraz życia religijnego mniejszości polskiej w państwie litewskim w latach 1918-1940”. Spotkanie odbędzie się w sobotę, 8 marca (godz. 11.00, sala nr 18) w siedzibie Towarzystwa przy pl. Kościuszki 2 w Łomży.

MIETEK! DO ROBOTY!

3

— W mieście są dwa Mieczysławy (wszyscy wiemy o kogo chodzi). Przed wyborami jeden załatwi to, drugi tamto. Wykorzystajmy tę kampanię, ich koneksje i układy, aby pomogli wyprowadzić ruch samochodów ciężarowych z Litwy z centrum miasta — apelował w czasie obrad XLI sesji Rady Miejskiej radny Jan Mieczkowski.

Ciężkie tiry i inne samochody ciężarowe jeżdżą od granicy przez środek Łomży. Drogi są bardzo zniszczone, robią się w nich koleiny, na trasie tej jest mnóstwo wypadków. Z tranzytu przez Łomżę miasto nie ma nic, kierowcy nie zatrzymują się tutaj na zakupy. Na skierowanie tego uciążliwego ruchu inną trasą nie ma żadnego wpływu samorząd. Radny Jan Mieczkowski, oprócz wykorzystania kampanii wyborczej posła Mieczysława Czerniawskiego i wojewody Mieczysława Bagińskiego, proponował także powołanie forum gmin leżących wzdłuż trasy (chodzi o Rajgród, Grajewo, Szczuczyn, Stawiski, Łomżę, Miastkowo, Ostrołękę).

— Co nas obchodzą niesnaski wyborcze. Trzeba się zastanowić, co zrobił Zarząd, by to zmienić? — podjął dyskusję radny Janusz Batalion.

Radny Batalion uważa, że po wykorzystaniu wszystkich prawnych możliwości rozwiązania sprawy, jeśli nie przyniosą oczekiwanych efektów, należy przeprowadzić akcję protestacyjną. Celem protestu byłoby zablokowanie dróg wjazdowych dla ciężkiego transportu. Takie nagłosnienie sprawy, zdaniem radnego, mogłoby coś zmienić.

— Zablokować drogi na jeden czy dwa dni. To będzie sygnał dla decydentów! — poparł go radny Jerzy Szamanowski.

Temperaturę dyskusji obniżyło wystąpienie radnego Bogdana Makowskiego, który poinformował, iż w Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych w Białymstoku złożona jest dokumentacja na modernizację drogi relacji Łomża — Grajewo. Inwestycja ma się rozpocząć w roku przyszłym. Prawdopodobnie nie przewidziano budowy obwodnicy dla Łomży, gdyż wymagałoby to budowy nowego mostu (poza tym, który jest w tej chwili w budowie) na Narwi.

Prezydent Jan Turkowski zwrócił uwagę, iż właśnie w tym samym dniu i czasie, gdy odbywa się sesja Rady Miejskiej, odbywa się także posiedzenie Sejmiku Samorządowego Województwa Łomżyńskiego. W porządku obrad Sejmiku znajdował się punkt „Studium zagospodarowania przestrzennego województwa łomżyńskiego”, a więc sprawy bardzo ważne dla miasta, w tym także obwodnica, wysypisko i inne. Obowiązkiem prezydenta i wiceprezydenta miasta jest uczestniczenie w sesji Rady, ale by zabiegać o interesy miasta, powinien także uczestniczyć w obradach Sejmiku. Warto dodać, iż radny Stanisław Jabłoński jest marszałkiem Sejmiku. Tajemnicą dla radnych pozostał fakt, jak to się stało, że terminy dwu tak poważnych sesji pokryły się.

JA W SŁUSZNEJ
SPRAWIE...

Podczas pisania tekstu „Ja w słusznej sprawie” („Kontakty” 9/96) skracając wypowiedź Zenona Sikorskiego nie najszczęśliwiej użyłam sformułowania „złodziej”. Zainteresowanych i Czytelników przepraszam.

Joanna Gospodarczyk

ZUS INFORMUJE

— Emeryci, którzy rozliczają się samodzielnie z podatków, nie muszą w tym roku podawać swojego Numeru Identyfikacyjnego Podatnika, w skrócie NIP. Pracownicy urzędów skarbowych, którzy żądają NIP-u od emerytów nie mają racji — powiedział Andrzej Szumowski, zastępca dyrektora Oddziału Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Zambrówie. — Kilka tygodni temu nasze centrale doszły do porozumienia, by NIP nadać wszystkim podatnikom, również i emerytom, dopiero w tym roku.

Cała akcja rozpocznie się w drugim kwartale tego roku. Emeryci i renciści otrzymają listowną przesyłkę z ZUS. Będzie w niej formularz z danymi personalnymi (m.in. dokładny adres zamieszkania). Po sprawdzeniu tych informacji emeryt odeśle formularz do ZUS, który wprowadzi go do ewidencji NIP. Dlatego dopiero w przyszłym roku emeryt, który będzie rozliczał się samodzielnie z fiskusem, poda swój NIP.

pro/bud
PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANO - HANDLOWE

przedstawiciel producentów i regionalny dystrybutor

O F E R U J E

NOWOCZESNE TECHNOLOGIE BUDOWANIA I WYKAŃCZANIA WNĘTRZ

- ▶ PŁYTY GIPSOWO-KARTONOWE i akcesoria **NIDA GIPS**
- ▶ PROFILE do lekkich ścianek działowych i sufitów
- ▶ SUFITY PODWIESZANE dekoracyjne: Thermatex, Parafon
- ▶ GIPSY SZPACHLOWE I TYNKARSKIE, KLEJE GIPSOWE **GIPS DOLINA NIDY, KNAUF** — goldband, rotband
- ▶ SZPACHLE ROZROBIONE: „Joint Compound” USA, „Akryl-Putz”
- ▶ SUCHE ZAPRAWY BUDOWLANE:
 - klejowe, tynkarskie, posadzki samopoziomujące, fugi **ATLAS** **Ceresit** **Henkel** **Staporków**
- ▶ BOAZERIE PCV WEW. I ELEW. **VOX**
- ▶ FOLIE BUDOWLANE I DACHOWE
- ▶ MATERIAŁY IZOLACYJNE: bitumy gruntujące, lepek, abizol
- ▶ STYROPIAN **STYROPOL**
- ▶ OKNA DACHOWE „VELUX” i „FAKRO”
- ▶ FARBY EMULSYJNE I AKRYLOWE, TAPETY z włókna szklanego (strukturalne)
- ▶ CHEMIA BUDOWLANA: pianki, silikony, grunty, plastyfikatory, środki antymrozowe, inne

ZAPEWNIAMY BEZPŁATNY TRANSPORT W OBSZARZE MIASTA

k.z.

KONTAKTY



„Cudowna trójka braci Wiśniewskich”

Wiesław Z. Wiśniewski urodził się w 1931 r. w Łomży. Jego ojciec, Tomasz Wiśniewski, historyk, kierował szkołą powszechną. Matka, Zofia z Maciunasów, była Litwiną, córką wileńskiego lekarza. W czasie okupacji hitlerowskiej rodzina Wiśniewskich doświadczyła wielkiej nędzy i głodu. W styczniu 1945 r. w wycieńczenia umarł ojciec (matka zmarła wcześniej).

Po zakończeniu wojny Wiśniewski uczył się w gimnazjum w Grajewie, utrzymując się głównie z korepetycji. W 1949 r. podjął studia astronomiczne na Uniwersytecie A. Mickiewicza w Poznaniu. Tam też rozpoczął karierę naukową Jerzy Wiśniewski, późniejszy profesor historii PAN, wybitny specjalista z zakresu historii Pomorza, osadnictwa ziem północno-wschodnich, onomastyki i biografistyki. Studia w Poznaniu podjął także trzeci brat, Tomasz Innocenty, a trójka ta z powodu niezwykłych zdolności naukowych nazywana była „cudowną trójką braci Wiśniewskich”.

Tomasz, więziony od 1944 r. przez Sowieców na Uralu za działalność w AK, wrócił do kraju po paru latach tak schorowany, że zmarł w 1950 roku.

Ze względu na wielkie postępy w nauce Wiesław Z. Wiśniewski przystąpił do egzaminu magisterskiego zaledwie po 6 semestrach. W 1953 r. wygrał konkurs na stanowisko asystenta w Katedrze Astronomii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W krakowskim obserwatorium

W.Z. Wiśniewski szybko zdobył nie tylko uznanie, ale i sympatię krakowskiego otoczenia: uchodził za człowieka pogodnego, towarzyskiego, obdarzonego dużym poczuciem humoru i zawsze gotowego pomagać innym. „Pojęcie robienia »kariery« dla kariery» było mu obce. Nie palił się do pracy, w której nie dostrzegał głębszego merytorycznego sensu, ale nie szczędził największych wysiłków i wyrzeczeń ze swej strony, gdy taki sens znalazł”, twierdzi dr Jan Mietelski, długoletni przyjaciel Wiśniewskiego z obserwatorium.

Na Spitsbergenie

Okazja, by uczestniczyć w takiej wyprawie nadarza się wiosną 1957 w związku z obchodami Międzynarodowego Roku Geofizycznego. „Było to bardzo ważne wydarzenie, pierwsze po wojnie, które jednoczyło badaczy różnych krajów w rozwiązywaniu zagadnień związanych z najmniej poznanymi obszarami świata, a więc przede wszystkim Biegunem Północnym i Północnym oraz rejonem równikowym. Polska wysłała 3 wyprawy: pierwszą na Spitsbergen (rekonesans w 1956 r., budowa stacji, badania terenowe, zimowanie w 1957-58), następnie na Antarktydę (1958/59), a także zbudowała stację wspólnie z Wietnamczykami w północnym Wietnamie. Wszystkie trzy rejony objęliśmy więc naszymi badaniami. Dzięki tym wyprawom Polska stała się liczącym partnerem w badaniach krajów po-

larnych, a nasza stacja na Spitsbergenie jest czynna już 40 lat”, mówi prof. Krzysztof Birkenmajer z Instytutu Geologii PAN i członek PAU, jeden z uczestników Polskiej Wyprawy Międzynarodowego Roku Geofizycznego 1957-58 na Spitsbergen.

Zadaniem Wiśniewskiego była przede wszystkim obserwacja zorzy polarnej. Jednakże wśród planów naukowych wyprawy znalazły się także sprawozdania z pomiarów radioaktywnych zanieczyszczeń atmosfery w fiordzie Hornsund oraz również tam przeprowadzonych pomiarów aktywności promieniowania Słońca i obserwacji zakryć gwiazd przez Księżyc.

Budowniczy obserwatorium

Po blisko dwuletniej pracy w trudnych, arktycznych warunkach wrócił do Krakowa, by niemal natychmiast zająć się powierzonym mu przez prof. Eugeniusza Rybkę, kierownika Katedry Astronomii Obserwacyjnej UJ, nadzorem nad pracami budowlanymi przy nowym obserwatorium astronomicznym na Forcie Skała, wznoszonym z okazji jubileuszu 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dzisiejszy kształt

Jeszcze jeden zabytek Łomży odzyska dawną architektoniczną świetność: kościół pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Od ubiegłego roku trwa generalny remont świątyni, jedynego tego typu obiektu w województwie, wyjątkowego ze względu na bogaty detal architektoniczny (ozdobne gzymsy, łuki).

Obecny kościół to dawna cerkiew. Zbudowano ją w 1877 roku, specjalnie dla gubernatora, który rezydował w pałacu obok, dzisiejszej siedzibie Wyższego Seminarium Duchownego. Służyła także urzędnikom carskim i ich rodzinom. Eklektyczna, czyli łącząca różne style architektoniczne, trójnawowa, z dwiema ośmiobocznymi wieżami, typowa dla architektury rosyjskiej. Ale pierwotny kształt cerkwi przez ponad sto lat znacznie się zmienił. Na pocztówce z 1916 roku, wydanej przez księgarnię M. Putkowskiego, widnieje świątynia z siedmioma wieżami. Zachowały się też oryginalne rosyjskie plany architektoniczne z 1909 roku oraz zdjęcie cerkwi z lat dwudziestych, kiedy została przebudowana.

W 1915 roku, po wycofaniu się wojsk rosyjskich z miasta, opuściła je także rosyjska ludność cywilna. Cerkiew przejęły polskie władze wojskowe. Odtąd pełniła funkcję kościoła garnizonowego. Starsi mieszkańcy Łomży pamiętają maszerujących czwórkami na mszę świętą żołnierzy 33 Pułku Piechoty. Co to był za piękny widok! Kościół stał się nie tylko miejscem wychowania religijnego, ale także obywatelskiego, patriotycznego. Świątynia funkcjonowała nie tylko jako specyficzna forma służby wojskowej; gromadziła również mieszkańców Łomży na uroczystości religijne i państwowe. Spełniając wolę marszałka Józefa Piłsudskiego, 11 czerwca 1928 roku władze wojskowe przekazały kościół władzom kościelnym.

Przed rozpoczęciem remontu w 1996 roku, ze względu na bogaty detal architektoniczny świątyni, zarówno zewnętrzny jak i wewnętrzny, wojewódzki

„Kopernik” z Łomżycy

tego obserwatorium jest w dużej mierze dziełem W.Z. Wiśniewskiego.

W listopadzie 1962 r. uzyskał tytuł doktora nauk matematyczno-fizycznych UJ, a kilka miesięcy później został adiunktem. W 1963 r., jako pracownik UJ, wyjechał po raz pierwszy do USA do Lunar and Planetary Laboratory (LPL) w Tucson w Arizonie. „To, że w ogóle został tam zatrudniony i miał szansę, by zdobyć stałą pracę, a później obywatelstwo amerykańskie, mówi samo za siebie. W USA proponuje się to tylko tym naukowcom, którzy mogą wykazać się konkretnymi osiągnięciami. A przecież Wiśniewski nie miał łatwego startu, gdyż zaczynał karierę tuż po wojnie”, mówi prof. Józef Masłowski, dyrektor krakowskiego Obserwatorium Astronomicznego. O jego tamtejszych osiągnięciach świadczy fakt, iż w ciągu zaledwie 4 lat w LPL ze stanowiska konsultanta awansował kolejno aż do stanowiska profesora nadzwyczajnego. Nominacji tej zresztą wówczas nie przyjął, ponieważ zdecydował się na powrót do kraju.

Niedościgły wzór obserwatora

Po paru latach zniechęcony ówczesną sytuacją polityczną i społeczną w kraju, a także z powodu bra-

ku warunków do dalszego rozwoju naukowego, zdecydował się opuścić Polskę na zawsze. Przeniósł się do Tucson i przez następne 22 lata pracował w LPL. Był wiodącym astronomem w zespole dra Harolda Johna, twórcy stosowanego do dzielenia jasności i kolorów gwiazd systemu jasności i kolorów gwiazd, służył dr. Wiśniewskiego było odcienie nadwyżki promieniowania czerwonego w pewnych gwiazdach. On także dokonał pierwszego pomiaru okresu obrotu jądra i opracował specjalną metodę metry różnicowej małych planet. Wszystkie prace nad krzywymi światła asteroidów i komet są interesujące dla badań nad pojazdami kosmicznymi. W czerwcu 1993 r. zażył, iż jądro świeżo odkrytej komety Shoemaker-Levy 9 składa się z kucha 9 brył, a wykonana przez go fotografia obiegnie nie tylko fachową całą świat. Jego osiągnięciem jest też pierwsza w świat „fizyczna” obserwacja jednego asteroidu, który przechodził nad Ziemią — 4179 Toutatis. Jako wszy uczony wskazał, iż obiekt ma niezwykle rotację.

W sile wieku i u szczytu możliwości twórczych, nagle, w tym 1994 r., w wieku niespełna 63 lat, zmarł na zawał serca.

ANNA BIEDRZYŃSKA

Perła po gubernatorze

konserwator zabytków zlecił wykonanie inwentaryzacji architektoniczno-konserwatorskiej. Widniejącej kopule nad ołtarzem wizerunki czterech Ewangelistów, chociaż przemalowane, sugerowały istnienie pierwotnych polichromii, czyli dekoracyjnych malowideł. Istotnie. Podczas prac specjaliści odkryli chromie w trzech miejscach kościoła: na ścianie nocnej po lewej stronie prezbiterium, w łuku między dwoma pilastrami (filarami przysięciennymi) i na ścianach; na ścianie lewego filaru naprzeciw prezbiterium; na ścianie południowej nad bocznymi drzwiami jściowymi. Badania potwierdziły, że chromie pochodzą z obudowy cerkwi. Zdaniem zespołu z Pracowni Konserwacji Zabytków, kierowanego przez Izabelę Malczewską, kościół jest bardzo kosztowne.

Remont kościoła, oprócz konserwacji polichromii, to także zmiana oświetlenia, nowa elewacja, zainstalowanie dzwonów i organów, zmiana przykrycia dachu, nowy strop i więźba dachowa, wymiana instalacji elektrycznej, stolarki, odgrzybienie i osuszenie fundamentów i ścian, odwodnienie i osuszenie terenu porządkowanie otoczenia świątyni.

Remont prowadzony jest wyłącznie z funduszy państwowych. To kosztowne przedsięwzięcie jest tym bardziej trudne, że świątynia nie ma statusu parafialnego. Rektor kościoła ksiądz Ludwik Brzostowski zabiega o pieniądze z różnych źródeł, między innymi o wojewódzkiego konserwatora zabytków w ramach uchwały Rady Ministrów z 1978 roku o częściowej refundacji kosztów (do 23 proc.) remontu obiektów zabytkowych. Ksiądz rektor złożył także wniosek z prośbą o dofinansowanie poparty przez wojewódzkiego konserwatora zabytków do Funduszu Kościelnego Biura do spraw Wyzna-

Tak więc, choć remont świątyni nie zakończył się prędko, szybko stanie się wzorem dbałości o zabytek przez jego użytkownika. (gab)



Urodziłem się, aby żyć. Byłem matką i ojcem. A potem byłem mężem swojej żony i ojcem swoich dzieci. Nasz dom każdy widział z daleka nie tylko dlatego, że pierwszy we wsi i blisko drogi z górki. Takiego ogródka i sadu nie było na całą okolicę! A jakie ja miałem konie! Stały się dla ludzi opowieścią. Przeniosłem się przy moich kasztanach i chowają. I tak cieszyłem się żyć. Zona dobra, gospodarna, odająca się dzieciom. Z sąsiadami zgodna, z rodziną serdeczność. Harolda Johna, z innymi szacunek i poważanie. No i nagle wszystko przepadło. Kiedy wróciłem z wojny do naszej wsi, nie było już. Byłem, że pomyliłem drogę. W górkę widać było tylko sterczący w niebo komin. Tyle zostało z mojego domu. Odtąd wiedziałem już, że nie ma dla mnie na tym świecie ani miłości, ani ciemności. Ani żalu, ani nadziei. Ani miłości, ani nienawiści. Wszystko wypaliło się w mojej duszy, jak mój dom i wszystko, co nim miałem najdroższego na świecie. Ukląknę na progu, po 1993 r. złożyłem się za niewinne śmierci, a odkrytej. Komuś przeplakałem całą noc. Rano składa się do drogi. Najbliższy był mi starszy brat. Ucieszył się, nie powiedział. Nakarmił, odział, dał łóżko. Wstawałem razem ze słońcem, żeby nie być im ciężarem. Na robotę przecież się znałem. Nie zapomniałem przez wojnę jak się trzymać. Jaką plug, jak zakłada konie, ustawia. Jako kosi, robi obrządek. Stałem się jak mogłem. Ale nagle coś zaczęło się dziać niedobrego. Zauważyłem, że bratowa krzywo na mnie patrzy, chleb chowa, kręci się podwórzu, kiedy obiad, żeby przy stole ze mną nie usiąść. Jestem człowiek prosty, bo uczyłem się tylko w szkole powszechnej, ale przecież życia uczyłem się sam. Rozumiałem szybko o co chodzi. To było robić. Jednego dnia wstałem jeszcze wcześniej niż zawsze. Nakarmiłem żywnie, wypędziłem psa i pałkę krowy, naciąłem sieczki, wypnąłem kurom i czekam aż tamci powstają. Do domu już nie wszedłem. Na podwórzu pocałowałem bratową w rękę, brata w drugą, pocałowałem psa i zamknąłem za sobą drzwi. Najpierw oniemieli, bo nie powiedziałem ani słowa. Ale potem głośno jak brat za mną woła. Ale się nie obejrzałem. To wstyd, kiedy mężczyzna płacze. Po co miał mnie takim zapamiętać? Po co mu brat-pasożyt? Po drodze spotkałem kobietę, która modliła się przy krzyżu na rozstajach. Zapytałem, gdzie tu wyrobnika potrzebują, bo ja nie z tych stron, ludzi nie znam. Popatrzyła, pokiwała głową i pokazała chałupę pod lasem. I tak zaczęło się moje wyrobnicze życie.

Przez trzydzieści lat moje lata i zimy, wiosny i jesienie jakby się ze sobą nie łączyły. Z każdym rokiem czułem, że czas inaczej mi płynie. Dziś poniedziałek, jutro czwartek. Śnieg, deszcz. Wszystko jedno. Ale przecież słońce świeci wszystkim jednakowo czy bogaty, czy biedny; czy gospodarz, czy wyrobnik. Ale zanim to sobie uświadomiłem, nie byłem już ten sam. Czekałem na pytanie: „Jesteś ty jeszcze chociaż swój własny?”. Nie miałem nic. Ani domu, ani rodziny, ani kawałka ziemi. Nawet psa czy kota. Miałem tylko ręce do roboty, gotowe na każde wezwanie; jak to wyrobnik. Nie umiem opowiedzieć, co to znaczy jeść z cudzego talerza i spać na cudzym łóżku, chodzić w cudzym ubraniu i butach „po gospodarzu”, nie mieć czasu na rozmowy tylko z sobą albo z koniem. Zapomniałem, jak się robi gościnę i jak smakuje

Wyrobnik

Mogę powiedzieć, że tacy jak ja, właściwie nie wiedzą, gdzie się coś w ich życiu zaczyna, a gdzie się kończy.

Mogę też powiedzieć, że tacy jak ja, mogliby właściwie nie mieć ani imienia, ani nazwiska; tak, jak nie musi go mieć maszyna, żeby zboże wymłócić, ziemię zaorać, zaprawę wymieścić.

Mogę jeszcze powiedzieć, że tacy jak ja, zawsze właściwie są na końcu drogi: nic przed nimi, nic za nimi.

papieros, kiedy go palisz przy płocie z sąsiadem. No i najgorsze: zapomniałem, co to znaczy, kiedy ktoś czeka na ciebie z obiadem, kiedy poprawia ci kołnierzyk przy koszuli zanim wyjdiesz do kościoła; co to znaczy, kiedy ktoś mówi do ciebie „tato”; co to znaczy, że jesteś komuś potrzebny, bo jesteś, a nie dlatego, że zaczęły się żniwa na cudzej ziemi.

Najgorsza była zima. Chodziłem wtedy od domu do domu i prosiłem, żeby za dach nad głową i strawę policzyli mi to, co zrobię wiosną, latem i jesienią. Ale mało kto się tak godził. Raz miałem straszne myśli: niech to już będzie moja ostatnia zima. Poszedłem nad rzekę. Cisza, pustota, woda zaśnieżona jak droga. I nagle usłyszałem ni to płacz, ni to pisk. Dziecko?! Dalej w białe krzaki. Rozgarniam trzęsącymi się rękami... A tu psiak na sznurku przywiązany! Natychmiast zapomniałem o wszystkim, co złe. Psinę za pazuchę i odtąd przez lata wędrowaliśmy razem. Już nie byłem sam. Nazwałem go Kleks, bo miał takie śmieszne łaki. I nigdy go nie zapomnę. Może to on uratował mi wtedy życie? Ale nie chcę opowiadać jak go straciłem. Mogę tylko tyle: straciłem przyjaciela.

Różne miałem dachy nad głową. Dom, stodołę, spichlerz. Nie raz dachem było mi niebo. Spałem w lesie, obok przydrożnego krzyża, przy polnym kamieniu, nad strumykiem, pod mostkiem, w dziesiątku.

Różnych miałem gospodarzy. Dobrych i złych; bogatych i bardzo bogatych; skąpych i hojnych; podejrzliwych i ufnych. Takich, którzy sadzali mnie obok siebie przy stole i takich, co chcieli widzieć mnie tylko przy pracy. Takich, z którymi rozstawałem się z żalem i takich, co traktowali mnie jak maszynę. Ale nigdy nie było we mnie złości na ziemię, na zwierzynę, na ludzi; na cały ten świat. Czasem tylko pytałem siebie: „Czy człowiek to naprawdę człowiek?”

Kiedyś w jednej wsi poznałem wdowę. Przypominała mi moją żonę nie tylko dlatego, że podobnej urody. Nie potrzebowała wyrobnika, bo mieszkała u teściów ze szwagrami i ich rodzinami. Obserwowałem jak była pracowna i dobra. Ale zauważyłem też, że traktują ją jak powietrze. Ludzie we wsi bardzo jej współczuli i opowiadali mi potem, jakie ma ciężkie życie. Czasem zamieniliśmy ze sobą ze dwa słowa. Zawsze była smutna. Pomyślałem sobie wtedy: „To chyba jeszcze bardziej boli, kiedy jest się obcym u swoich”.

Poznałem też innych wyrobników. Dzisiaj mogę powiedzieć: wszyscy, chociaż różni, byliśmy dla świata tacy sami. Ot, jest – dobrze, nie ma – przyjdzie inny. Bo wyrobnik to wyrobnik: ma

swój szczebel na tej niewidzialnej drabinie ludzkiej i niech się nie wazy wspinać. Porządek musi być. Ale dla mnie zawsze najważniejszy był porządek ustanowiony przez Boga; i wyrobnikowi, i królowi ta sama droga do Stwórcy.

Człowiekowi samemu źle na świecie; czy młody, czy stary. Jeżeli ktoś mówi inaczej, oszukuje sam siebie. Wyrobnik wie to najlepiej.

Przez całe swoje wyrobnicze życie najczęściej myślałem o samotności i jaka będzie moja starość. Czy już do ostatnich dni będę musiał patrzeć na świat przez cudze okno? A tymczasem pieniędzy uzbierałem za mało, żeby ktoś chciał mnie dochować. To problem w rodzinie, a co dopiero kiedy człowiek jak ten palec. Miałem ja z tym wielką udrękę. Czułem, że siły już nie te, a wtedy wiadomo: na co komu wyrobnik, co go trzeba wyręczać. Coraz trudniej było z pracą. Wiem, że ludzie nie raz dawali mi dach nad głowę tylko z litości. Nigdy ich nie zapomniałem. Modliłem się więc do Boga i do mojego patrona, żebym na koniec życia, chociaż na trochę, znalazł spokoju bez zamartwiania się jak przeżyć następny dzień.

I stał się cud. Już od dawna mieszkam u wnuków mojego starszego brata. To oni mnie odnaleźli; musieli mu to przyrzec, kiedy umierał. Nigdy nie dali mi odczuć, że się poświęcają, że jestem dla nich ciężarem. Szanują mnie jak ojca i dziadka i uczą tego swoje dzieci. Dzięki nim kocham życie; moje życie wyrobnika.

GABRIELA SZCZĘSNA



Przy zakupie pilarki **STIHL**

026, 029, 036, 039, 044, 064

w okresie 03.02 - 31.03.1997

otrzymasz w prezencie

siekierę firmy **STIHL** 1250g/70cm

ZAPRASZAMY!

ANDREAS STIHL Sp. z o.o., Poznań, ul. Druskienicka 8/10

Sprzedaż prowadzą wyłącznie autoryzowani dealerzy:

Augustów - Wierzbna 11; **Białystok** - Kwaleryjska (Targowica paw. 1);

Elk - Wojska Pol. 28 (Rolnik); **Łomża** - Kierzkowa 1, tel. 164-466; **Ostrów**

Mazowiecka - Sikorskiego 28; **Pisz** - Czerniewskiego 2; **Szumowo** - 1

Maja 7; **Suwałki** - Krótka 4, tel. 666-266; **Wysokie Maz.** - 1000-lecia, tel.

752-316; **Zambrów** - Wilsona 10.

KONTAKTY



PIESKA SPRAWA

Lech Feszler, burmistrz Zambrowa, uważa, że nie należy mówić o psim problemie, lecz o ludzkim. W każdy piątek, po odjeździe ludzi z targu, w mieście zostają porzucone psy. Rolnicy przywożą je i wypuszczają na „wolność”, bo jakoś się wyżywią.

Zambrów, tak jak wszystkie miasta, boryka się z nierozwiązanym problemem bezpańskich psów. Pracownicy Urzędu Miejskiego słuchają skarg mieszkańców, którzy żądają wyłapania wszystkich zwierzątek i uwag członków Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami.

Mimo dobrych chęci niewiele można zrobić. Właśnie ukazało się piąte z kolei ogłoszenie o przetargu na stanowisko łapacza psów. I nadal nie ma chętnych.

Jeszcze do niedawna psy wyłapywali pracownicy przedsiębiorstwa komunalnego. Jednak, kiedy upadająca firma wymówiła Urzędowi Miejskiemu umowę, nie ma ich komu łapać.

Przeszkodą w uporządkowaniu tej sprawy jest brak odpowiednich przepisów prawnych. Od kilku lat przygotowywana jest w Sejmie ustawa o ochronie zwierząt, która ma określić obowiązki i zakres odpowiedzialności człowieka za posiadane zwierzę. Ustawy nie ma, za to słychać, by w nowej ustawie o odpadkach pies był traktowany jako „odpad”.

Hyclom, którzy niechętnie łapią psy w specjalne siatki, nie wolno używać broni z zastrzykami usypiającymi. Pozwolenie na ten typ broni mają jedynie lekarze weterynarii.

W Zambrowie nie ma również schroniska z prawdziwego zdarzenia. Musi być zorganizowany przejściowy punkt opieki dla schwytych zwierząt. Po krótkim okresie psy byłyby odwożone do prywatnego schroniska w Ostrowi Mazowieckiej.

— Psów na ulicach jest coraz więcej, bowiem ludzie traktują je jak zabawkę. Znuży się, z małego szczeniaka wyrośnie duże zwierzę, które trzeba nakarmić. I wyrzucają z domu. Dlatego bezpańskie zwierzęta nie znikną, dopóki ludzie nie zmienią swojego stosunku do nich — mówią pracownicy Urzędu Miejskiego w Zambrowie.

KALENDARZ NA ĆWIERĆ WIEKU

W gabinecie wiceprezesa Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Ryszarda Siedleckiego stoi dwadzieścia pięć róż. W środku bilecik: „Dalszych sukcesów w pracy zawodowej życzą Panu Prezesowi członkowie Spółdzielni”.

W lutym minęło dwadzieścia pięć lat pracy na całym etacie wiceprezesa Siedleckiego w ŁSM. Ze Spółdzielnią był związany jeszcze wcześniej; od września 1970 r. pracował na pół etatu i odpowiadał za system grzewczy. W wojewódzkiej Łomży, gdy na bazie ŁSM powstała Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa, Siedlecki został dyrektorem Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi ŁSM. Od stycznia 1979 r. (gdy prezesem ŁSM został Franciszek Poreda) do dziś jest wiceprezesem.

— Dwadzieścia pięć lat to dużo i jednocześnie mało. Spółdzielnię traktowałem jak drugą rodzinę — stwierdza refleksyjnie jubilat.

Twierdzi, iż na co dzień nie ogląda się za siebie i nie rozpamiętuje przeszłości. Jubileusz jest jednak okazją, by przekartkować miniony kalendarz. Zapisywały się w nim różne sytuacje i te, które bardzo cieszyły, i te, które kiedyś denerwowały, a teraz można je opowiadać jak stare dobre kawały.

Lata osiemdziesiąte, awaria w ciepłowni i jeszcze nie ma czym palić, bo na placu zmieszany miałki węgiel ze śniegiem. Skargi na Spółdzielnię wpływały do Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Sprawy zajął się GIT (Główna Inspekcja Terenowa). I sekretarz KW w Łomży zwołał specjalną komisję do zbadania stanu piwnic w budynkach należących do ŁSM. Komisja policzyła potłuczone szyby, wypaczone drzwi i... brak osłon na piwnicznych żarówkach. Na naprawę wyznaczyla dwa tygodnie. Konserwatorzy wstawili szyby i naprawili drzwi. Największym problemem okazały się klosze na żarówki. Nigdzie nie można ich było

kupić, a brakowało prawie setkę. Wtedy ktoś wpadł na pomysł, że średnica słoików od ogórków o pojemności 0,75 l świetnie pasuje do gwintów. Pracownicy Spółdzielni przejrzyli swoje piwnice. Sam wiceprezes Siedlecki wyciągnął żonie wszystkie słoiki jakie miała. W ten sposób zalecony „program naprawczy” został wykonany. Wiceprezes wezwany został do Komitetu Woje-

wódzkiego na posiedzenie egzekutywy, by wytłumaczyć się z niedopatrzeń i rozliczyć z pokontrolnych wniosków. Do tematu należało podejść poważnie, więc zreferował wykonane naprawy, a na koniec nie powstrzymał się od kąśliwego komentarza: „Ten program naprawczy znaczy tyle, co zapalenie zapalnika w Moskwie, a mierzenie temperatury w Łomży”. W odpowiedzi dowiedział się, że nie należy pouczać egzekutywy.

— Często jakość mieszkań nie szła w parze z ilością. Od władz Spółdzielni wiele spraw było niezależnych, bo funkcjonowała gospodarka nakazowo-rozdzielcza — wspomina.

Przypomina też, jak władze Spółdzielni zostały zmuszone do odebrania pięciu budynków w osiedlu Waryńskiego (obecnie Bohaterów Monte Cassino). Protokoły pisane były w styczniową noc, aby na rano była gotowa imponująca statystyka. Potem jeszcze przez cały kwartał trwały prace wykończeniowe przy rzekomo oddanych w ubiegłym roku kalendarzowym budynkach.

— To był mus, bo inaczej nie otrzymalibyśmy materiałów — tłumaczy gętkość karków.

W Spółdzielni były też chwile radosne. Lokatorzy otrzymywali pierwsze mieszkania, urządzali na klatce tzw. „kluczowe”, cieszyli się, potem dbali o te klatki jak o swoje pokoje.

— Spółdzielnia to organizm żywy, wyposażony w różne sieci: wodne, ciepłe, kanalizacyjne, elektryczne. Ciągłe w nim coś się dzieje i zmienia. Cieszyła każda zmiana na lepsze — mówi jubilat.

W latach siedemdziesiątych powstały pierwsze budynki z ciepłą wodą i centralnym ogrzewaniem. Wtedy zniknęły z podwórek stosy węgla i popiołu, a z powietrza zapach czadu. Kolejne lata przyniosły likwidację zwanych żargonowo „jantarówek”, czyli płynących uli-

camy osiedla potoków, bo nie wcześniej kanałów burzowych.

Do historii należą już też niki panelowe. W 1978 roku zę odwiedził I sekretarz KC Edward Gierek. Zwiedzał dzielne mieszkania. W budynku przy ul. Słowackiego zapytał o funkcjonowanie paneli. Nikt ich dy nie znał, więc powiedziano: „są dobre”. A potem, w czasie grzewczego, pękały w każdy i w każdą godzinę. Panele były instalowane w 74 budynkach, można ich było zamieniać na grzejniki żeliwne, bo były dzielane centralnie. Ze Spółdzielni zostało oddelegowanych do w odlewni w Łomży sześciu pracowników. Za każdego z nich otrzymało dodatkowo 150 wnych żeberek. Kolejne instalacje były w miejsce paneli.

W wojewódzkiej Łomży, w kach, a szczególnie w mieszkaniach na pierwszym piętrze zaskala miejscowa śmietanka: kretarze, policjanci, dyrekturzy. Od nich było najwięcej skarg do Komitetu wojewódzkiego. O bzdury: a to się nie domykają, a to dziurzejezdni i dojechać nie można, śmietnik przepełniony, zimno mieszkaniu, okna nie można zryć albo zamknąć.

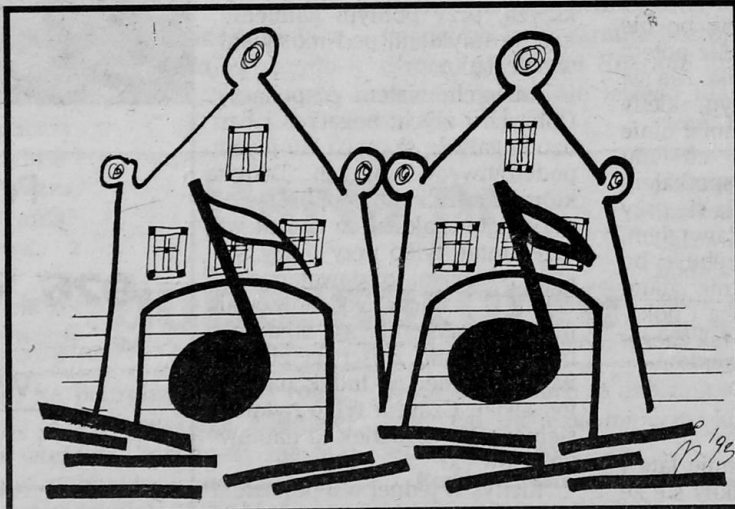
Potem dzwonił telefon na ku prezesa lub jego zastępcy Wy...”. Wiceprezes Siedlecki wsze odpowiadał, że jest w sam i dla niego wszyscy lokatorzy są równi. A było to w okresie wkład na mieszkanie kosztowniejszy niż dywan do mieszkania.

Były też różne kontrole GIT-u, rekontrole i nawet czne przeprosiny prezesa. I różnych nerwowych sytuacjach wiceprezes Ryszard Siedlecki twierdzi, że czasy były wtedy od współczesnych. Więcej bystynów, spartakiad, wspólne baw, w czasie których ludzie agowywali różne stresy.

Gdy zaczął pracować w Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, posiadała około czterdziestu tysięcy metrów kwadratowych

mieszkań. Dziś jest to czterysta tysięcy metrów kwadratowych. Tyle przetrwało i za czasu jego wiceprezowania.

Po dwudziestu latach pracy pozostaje satysfakcja, wspomnienia, wdzięczność mieszkańcom, wyrozumiałość, a także znajomość każdego budynku, każdego pracownika, placu i nazwy firm oraz nazwami firm oraz resami fachowców. Zaszły stare kalendarze



PLASTOMA - ALKON



**OKNA, DRZWI, WITRYNY
z PCV i ALUMINIUM**

**Łomża, ul. Poznańska 156
Tel. (0-86) 18-42-80**

**— SPRZEDAŻ
— MONTAŻ
— DORADZTWO**



Fak. 100-o

HURTOWNIA

12 zł

WŁOSKA

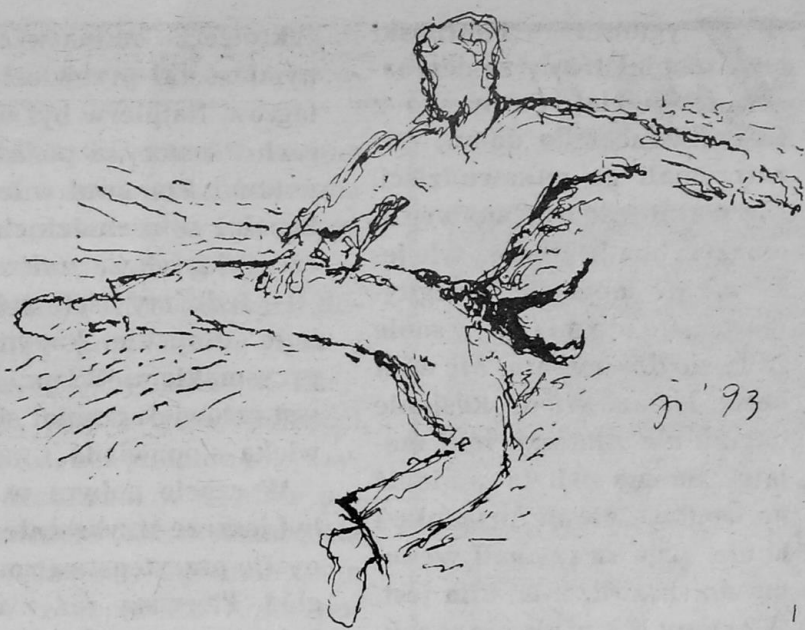
TERAKOTA

CER-MAX

**Łomża
ul. Piłsudskiego 4
tel. 185-65**



KONTAKTY



W lutowy piątek po dziewiętnastej Czesław K., właściciel stacji paliw w Wygodzie, wyruszył toyotą do domu w Modzelach. Dojechał szczęśliwie. Kiedy otwierał drzwi garażu, nagle pojawił się przy nim zamaskowany mężczyzna z kijem bejsbolowym w ręce. Dalej wszystko potoczyło się błyskawicznie. Czesław K. poczuł kilka silnych uderzeń w głowę. Tymczasem drugi napastnik chwycił z toyoty neseser, po czym obaj uciekli stojącym w pobliżu samochodem. Przepadli w ciemnościach.

Ostatni etap bandyckiej akcji widział przez okno syn gospodarza, który usłyszał krzyk ojca przed domem.

Idziemy na skok

miałem tylko kierować tym skradzionym polonezem. W mojej obecności nie było mowy, że ktoś będzie bił Czesława K. Inaczej nie wziąłbym w tym udziału.

Napad zaplanowali na piątek: wtedy jest największy utarg. W południe Robert z Grzegorzem pojechali do Łomży autobusem. Wrócili także autobusem, ale już z Arturem. We trójkę poszli do lasu po poloneza. Artur, oprócz kominiarki, zabrał ze sobą także kij bejsbolowy. Pojechali prosto na stację paliw Czesława K. W tym czasie przyjechał też on sam. Robert kupił zapalniczkę i zawrócił do kumpli w samochodzie. Teraz pozostawało czekanie. W Modzelach zatrzymali się na bocznej drodze, około 150 metrów od domu swojej ofiary. W kilka minut później przemknęła obok nich toyota, o którą im chodziło. Ruszyli za Czesławem K.

— Kiedy zaczął otwierać drzwi garażu, podbiegliśmy do niego z Grześkiem — opowiada Artur. — Odwrócił się, patrząc, kto przyjechał. Kazałem mu położyć się na ziemię. Ale tego nie zrobił, coś mówił. Wtedy zacząłem go bić pałką; w twarz, w głowę, po plecach, po całym ciele. Cztery lub pięć razy. A on ciągle stał i nie przewracał się. Chciałem uderzyć go mocniej. Zamachnąłem się, ale zaczęliśmy pałką o płot i pękła.

Zaczął wzywać pomocy, widziałem krew na jego twarzy. Odrzuciłem pałkę i uderzyłem go kilka razy pięścią. Kiedy zobaczyłem, że Grzesiek jest już w polonezie, też pobiegłem. Kiedy odjeżdżaliśmy, widziałem, jak osunął się na ziemię.

— Ruszyliśmy w stronę Wyryk. Zatrzymaliśmy się przy lasku, niedaleko Starej Łomży przy Szosie. Grzesiek otworzył neseser — zeznawał Robert. — Pieniądze dałem Arturowi, a dokumenty razem z neseserem Grzesiek spalił na drodze. Potem pojechaliśmy do Łomży przez Zawady. Po drodze Grzesiek kazał mi się zatrzymać. Zerwał tablice rejestracyjne poloneza i pogięte rzucił w pole.

W Łomży porzucili samochód na osiedlowym parkingu i poszli na dworzec PKS. Stąd taksówką pojechali do „Poloneza”, gdzie w kantorze sprzedali ukradzione Czesławowi K. marki, a następnie, doliczając złotówki, podzielili się sprawiedliwie złodziejskim łupem.

Wizja lokalna potwierdziła wyjaśnienia Roberta.

Artur S. (uczeń jednej z łomżyńskich zawodówek) tak naprawdę niewiele wie o swoich starszych kumplach.

— Około dwóch miesięcy temu byłem na dyskotekę w Siemieniu. Zaczepiło mnie kilku chłopaków. W mojej obronie stanęli Grzesiek

i Robert — przypomina historię koleżeńskej znajomości. — Dotąd nie znam ani ich nazwisk, ani adresów. Za to oni wiedzieli, gdzie mieszkam. Kiedyś zapytali, czy chcę zarobić pieniądze i kazali mi czekać w tamten piątek w domu. Kiedy po mnie przyjechali, kazali zabrać ze sobą kominiarkę. Domyśliłem się, że idziemy na jakiś „skok”. Zszedłem do piwnicy. W korytarzu zawsze leżą różne rzeczy, które znoszą tu chłopaki. Znalazłem pałkę i wziąłem ją. Bardzo żałuję tego, co zrobiłem. Potrzebowałem pieniędzy, żeby pomóc mamie finansowo.

Tylko Grzegorz P. (podstawówka, kawaler na utrzymaniu rodziców) nie przyznał się do udziału w napadzie, oświadczając, że tego dnia nie był w Modzelach.

— Około czternastej, piętnastej szedłem do Roberta tak sobie pogadać — mówi. W tym czasie on jechał samochodem z jakimś chłopakiem z Łomży. Zabrałem się z nimi. W Łomży wysiedliśmy z Robertem i poszliśmy do Artura i do jego siostry, dziewczyny Roberta. Byliśmy u nich do siedemnastej. Nie wiem, dlaczego Artur pojechał z nami do Podgórza. Coś tam obaj rozmawiali, ale nie słyszałem o czym. Poszliśmy do domu Roberta. Był u niego kolega Andrzej. Robert wziął kluczyki i prosił, żeby mu pomóc zapalić samochód. Poszliśmy w kierunku lasu. Czerwony polonez stał w dołku na drodze. Robert mówił wcześniej, że pożyczył go od znajomego. Przyjechaliśmy na podwórko Roberta. Coś robił przy silniku. Tamci rozmawiali ze sobą i gdzieś się wybierali. Podjechałem z nimi do domu, a oni dalej. Ja miałem zamiar wybrać się na dyskotekę. Wyszedłem około dwudziestej. Zjrzałem do Roberta. Artura już u niego nie było. Wypiliśmy wódkę, wsiedliśmy w zielonego fiata 125 p i pojechaliśmy do Siemienia. Robert nic nie mówił o jakimś napadzie. Bawiłem się. Piłem alkohol. Na dyskotekę byliśmy do pierwszej. Nie wiem, dlaczego oni mówią, że razem z nimi dokonałem napadu na tego mężczyznę w Modzelach.

Opowieści Grzegorza P. zaprzeczyła przyjaciółka Roberta, siostra Artura.

— Tego dnia Robert i Grzegorz przyjechali do nas około osiemnastej — przypomina. Po dziewiętnastej wyszli, mówiąc, że mają jakąś pilną sprawę do załatwienia. A zaraz za nimi wyszedł mój brat.

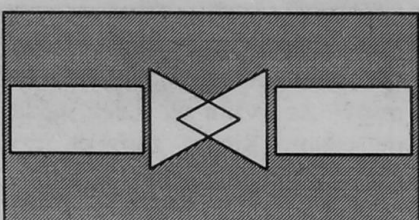
Siostra Artura sympatyzuje z Robertem od kilku miesięcy; odeszła od niego żona, więc teraz ona jest przy nim.

Artur złożył zażalenie na decyzję Sądu Rejonowego o tymczasowym aresztowaniu. Ale Sąd Wojewódzki to postanowienie podtrzymał.

MAGDALENA NOWAK

Rys. Jerzy Swoiński





spięcia

W sklepach w Łomży stała szynka „senatorska”, produkowana przez Zakłady Mięsne w Ełku. Nie pierwszy to dowód, że senatorstwo nie jest w Polsce przecenione.

Wojewoda łomżyński prosił przedstawicieli samorządów i firm z całego województwa na spotkanie z bmb Promotions, czyli spółką, która ma promować Ziemię Łomżyńską. Gdy „plebs” opuścił salę, zaczęto do niej wnosić „małe co nieco” na ząb. Wojewoda ma taki urok osobisty, że jeżeli nie wyżywi się sam, wyżywią go inni.

Instytucje kulturalne w Łomżyńskim narzekają na chroniczny brak widowni. Większego zainteresowania nie budzą nawet znane i sprowadzone za duże pieniądze kabarety. Nie ma się co dziwić, skoro tylu rozrywek dostarcza nam sam pan Wojewoda.

Kontrola NIK, przeprowadzona w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Łomży oraz ZOZ w Zambrowie wykazała wiele nieprawidłowości, między innymi nie zawsze w pełni wykorzystywany był nowoczesny sprzęt diagnostyczny. Oprócz tak poważnych uchybień znalazły się pozytywy, między innymi dostępność usług duszpasterskich. Niestety, nic nie wiadomo, jak spisuje się grabarz.

Tylko co trzeci absolwent podstawówki chce chodzić do liceum. Pozostali wolą jeździć?

Zygmunta Pokropskiego miał wtedy siedemnaście lat. Furmanką z końmi wracał do domu, gdy zatrzymali go enkawudziści. Nie potrafił dobrze się wytłumaczyć, bo nie znał na tyle języka. Nie mógł się wylegitymować, bo nie miał przy sobie żadnego dokumentu. Ale miał konie i wóz. Wtedy Rosjanie nagminnie zabierali taki majątek, można go było zamienić na wódkę. Zabrali furmankę i konie. Jego zatrzymali rzekomo do sprawdzenia, kim jest. Więziony był w ziemiankach, gdzieś w polu. Przesłuchiwany tylko nocami. Zawieziono go wtedy do jakiejś wsi, której nie zna. Oczekiwał wyjaśnienia sprawy i wyjścia na wolność.

Pewnego dnia wypędzili wszystkich na pole przed stół nakryty czerwoną szmatą, a za nim stało dwóch wojskowych. Odczytywali wyroki.

— Każdy z nas został skazany na piętnaście lat. Ja też. Niewiele zrozumiałem z tego, co mi czytali. Zapamiętałem tylko te piętnaście lat — opowiada Zygmunt Pokropski.

Młody, wiejski chłopiec, z trzyklasowym wykształceniem, któremu dzieciństwo upłynęło na pasaniu krów u Jana Jaźwińskiego, nie rozumiał i nie wiedział, jaki sąd go osądza. Nie wiedział, za co jest oskarżony, z jakich kodeksów i paragrafów. Ponieważ w śledztwie ciągle pojawiały się pytania dotyczące szpiegostwa, a kiedy do niczego się nie przyznawał, był bity i katowany, sądził, że właśnie o to jest posądzany. Inni współwięźniowie też byli polityczni.

Zygmunt Pokropski został zatrzymany 17 grudnia 1944 roku, czyli już po porozumieniu między PKWN i rządem ZSRR, które dawało upoważnienie władzy radzieckiej do aresztowania za podejrzenia i za współpracę ze zbrojnym podziemiem polskim, a w szczególności za działalność w AK. ZSRR oskarżało polskie podziemie o współpracę z okupantem niemieckim.

Po wyroku sądu polowego wszyscy zostali wywiezieni do Grodna. Więzienie było tak przepełnione, że w celach nie było miejsc, nowi więźniowie przebywali w suterrenach.

Wkrótce z Grodna wraz z innymi został przewieziony do łagrów. Najpierw był w okolicach Pieczory, a później Inty w Komi. Pracował w lesie i w kopalni w nieludzkich i wyczerpujących warunkach.

— Jedliśmy liście z drzew i korę. Końskie kopyto było przysmakiem. Wiem, że nawet człowiek czepiał się człowieka — opowiada.

W czasie pobytu w łagrze był jeszcze trzykrotnie sądzony. Do przestępstwa zmusił go głód. Pierwszy raz z dwoma kolegami ukradli solone ryby. Najedli się do syta i zachorowali. Pić się im chciało

niemiłosiernie, pragnienie gasili śniegiem. Spuchli,

ogarnęła ich słabość, nie mogli pójść do pracy. Został skazany na dwadzieścia lat.

— Za kradzież więcej więzili niż za zabicie człowieka. Wyroku nie widziałem, tylko mi powiedzieli — wspomina.

Inni współwięźniowie mieli wyroki od 70 do 105 lat. Wkrótce do nich dołączył. Znow za kradzież: dwa razy ukradł kaszę. Potem ze zmęczenia zasnął przy budowie mostu. Ten fakt z kolei został odczytany za próbę ucieczki. Łącznie został skazany na 75 lat pozbawienia wolności.

W łagrach przebywał do czerwca 1953 roku. Potem skierowany został na siedem miesięcy do Mordowska. Pracował, ale już nie był głodzony. Gdy opuszczał „wolnościowy” ośrodek, ważył 32 kilogramy. Ile ważył siedem miesięcy wcześniej, gdy wyszedł z łagru, nie wie. Pamięta, że jego skóra wyglądała jak rybia łuska: wydawało mu się, że brzuch przyrósł do kręgosłupa.

Wrócił do Polski w styczniu 1954 r. Nie chce raz jeszcze opowiadać o tamtej historii. „Wszystko się we mnie w środ-

ku trzęsie”, mówi. Przeżył to, co przeżyli inni, skazani na zesłanie. Może tylko dlatego młody. Wie, ile to jest piekło na ziemi, na zawsze.

Wrócił do Czyżew rodzinę. Jako pracownik czyny pracował na wielu lat starał się o okresie, w którym numerem. Nie dał

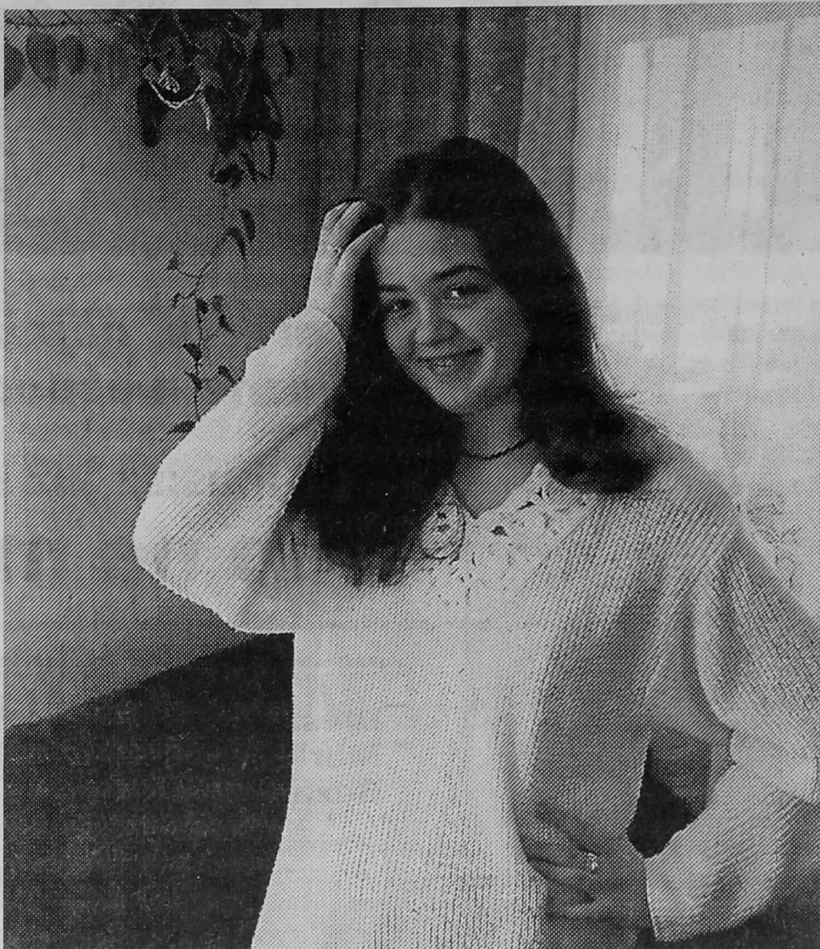


Видана гр-ну Лоско
Чижев Белостокского
трибуналом 2-й инстанции
по ст. 58-6 ч. 1 УК
в том, что он
в местах лишения
свободы 1943-1953 гг.

„S”

mnieć, bo przypomniał, że de zerknięcie w ten mój nos, obojętny zębami...





Nikt nie podejrzewał, że Justyna ma taką tajemnicę.

Że pod sufitem „białym od aniołów”, „za dorosła w swym dzieciństwie”, a może „za dziecinna w swej dorosłości”, swoim tajemnym JA spaceruje po świecie poezji. Poezji czystej, pełnej kolorów i dźwięków, na granicy snu i rzeczywistości. „Piję ciepło / z krzykliwego poranka (i otwieram okna) jak koperty.”

I oto nauczyciele i koleżanki z gazet dowiedzieli się: Justyna Mierzejewska, uczennica IV klasy II LO w Łomży, w roku ubiegłym wygrała dwa znaczące konkursy. Wystartowała po raz pierwszy i od razu znalazła się w czołówce w „Konkursie Jednego Wiersza” (ogłoszonym na rejon północno-wschodni) i ogólnopolskim Konkursie Literackim „Człowiek i Przyroda”. Zaczęła od pisania tylko dla siebie, do szuflady. Aż zdecydowała się pokazać swą twórczość Janowi Kulce. Przeczytał, zaprosił na rozmowę, zachęcił do dalszej pracy. Wówczas dopiero, ośmielona, odważyła się wystąpić publicznie. A z tą jej poezją jest tak: „Odrabiam lekcje i nagle wiersz sam przychodzi. I od razu wiem, jaka będzie jego forma, jaka treść. Piszę szybko, by nadążyć za tym, co jest we mnie. Taka chwila zjawia się w zupełnie nieoczekiwanych momentach. Jest wewnątrz, w samej głębi. Na pograniczu tego, co prawdziwe i nieprawdziwe.” (an)

ŚWIERSZCZ

Znam Cię
z dziecięcej gazety.
To Ty cykający pośród gwiazd
temperujesz skrzypce ust.
Cienkimi smyczkami melodii
krzyczysz,
zabijając ciszę
wytlaczoną mrokiem.
Widziałam,
jak uciekałeś przed stopą
zagrożenia w zimny kąt lęku.
Słyszałam
sfalszowane strofy
Twego życia przesywanego
nitką srebrnego brzmienia.
Tylko nocą
grywasz arię zażaleń
otulony w mgłę bezpieczeństwa
niewidomej ciemności.

Państwa Polskiego”, napisali w odmowie przyznania uprawnień.

Pokropski zebrał następne dokumenty. Teczka dotycząca jego sprawy pełna jest odwołań, skarg, pism i prośb.

Pismo z MSW Federacji Rosyjskiej potwierdziło fakt i okres przebywania w miejscach pozbawienia wolności w ZSRR, bez podania przyczyny. Archiwum w Grodnie potwierdziło fakt aresztowania i osądzenia. Zaświadczenie MSW z republiki Komi potwierdza osądzenie i skazanie z podaniem podstawy prawnej. Pismo Prokuratury Obwodu Grodzieńskiego informuje, iż akta sprawy karnej Pokropskiego nie zachowały się w rosyjskich i białoruskich archiwach.

Żaden z dokumentów nie zaświadcza o szpiegostwie na rzecz Niemiec! Decyzja kierownika Urzędu pozostała niezmienna. Pokropski złożył wniosek o wznowienie postępowania. Czekał na nie prawie rok (od 16 października 1995 r. do 10 września 1996 r.) i się nie doczekał. Zniecierpliwiony złożył skargę do Naczelnego Sądu Administracyjnego na bezczynność kierownika Urzędu. Wyrok NSA zapadł w grudniu ubiegłego roku. Sąd stwierdził, iż bezczynność kierownika Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych jest oczywista i zobowiązał go do merytorycznego rozstrzygnięcia wniosku o wznowienie postępowania.

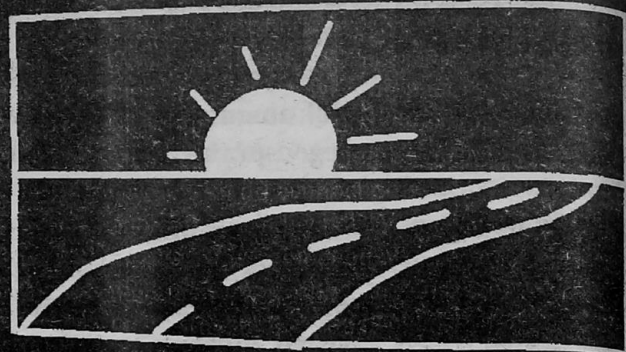
Zygmunta Pokropskiego znów czeka na decyzję. Wśród wielu pism jest także list napisany przez niego do prezesa Henryka Milewskiego: „Piszę do Pana z żalem i ze łzami w oczach. Już nie wiem, gdzie pisać i do kogo się jeszcze zwrócić. Tracę nadzieję. Poprzednio brak było dokumentów. Teraz już są, więc czego jeszcze brak? (...) Myślę, czy po tylu latach przebywania w obozach, ciężkich przeżyciach, utracie zdrowia, doczekam się w swym życiu jakiejś pomocy?”

MARIA TOCKA

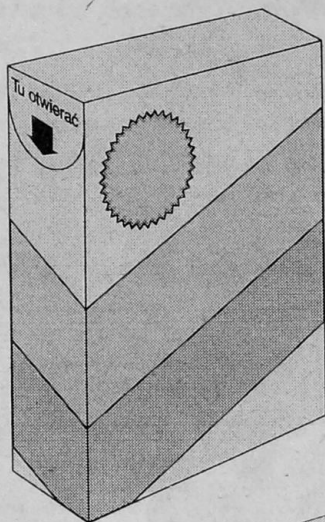
Od redakcji: sprawę przekazujemy prof. Adamowi Dobrońskiemu, kierownikowi Urzędu do spraw Kombatantów, z prośbą o osobiste rozpatrzenie.



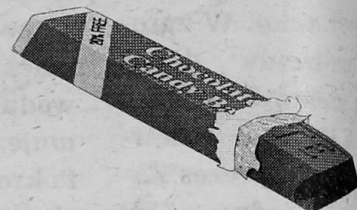
Związek Kupców Łomży
trakt®



Tylko u nas
specjalna oferta, najniższe ceny, degustacje
oraz **liczne niespodzianki** przy zakupach



**Nie musisz już szukać daleko
Kup na miejscu!!!**



Tylko w sieci sklepów:

Błaszak, Al. Legionów 105
Market AS, ul. Śniadeckiego 2 A
Sezam I, ul. Długa 24

Grand Market, ul. Reymonta 3
Radmar, ul. Polowa 49
Sezam II, ul. Ks. Janusza 5

Rewelacyjnie niskie, promocyjne ceny:

Cukier	1,94 zł
Majonez Dekoracyjny 300 g Winiary	1,99 zł
Herbata Bastek 100 g	0,73 zł
Czekolada mleczna 100 g Wedel	1,35 zł
Baton Lion Nestle	0,76 zł
Pedigree suchy Junior 500g	2,99 zł
Proszek Dosia Color 450 g	1,29 zł
Szampon Familijny 520 g	1,56 zł
Pasta Sama	0,83 zł
Domestos 750 g	4,54 zł

Z nami oszczędzasz!

Co dwa tygodnie nowa, atrakcyjna **promocja**

Hurtownia
Art. Spożywczych

MARIOŁA

Łomża, ul. Piłsudskiego 113

Tel. (0-86) 18-03-93
czynna od 7.00 do 20.00

**Zaprasza
na zakupy!!!**

Zapewniamy:

- Dowóz towaru do sklepów
- Merchandising
- Rabaty przy stałej współpracy

**Zakład
Rzeźniczo-Wędliniarski**

Podstoczyna 33a k. Moniek

zaprasza

wszystkie sklepy

**do Hurtowni
Mięsa i Wędlin**

w Łomży, ul. Piłsudskiego 113
tel. 190-786
czynna od 5.00 do 13.00

Polecamy szeroki asortyment mięsa,
wędlin i garmażerki

Życzymy udanych zakupów!!!

**Generalny Dystrybutor
Kosmetyków i Chemii Użytkowej**

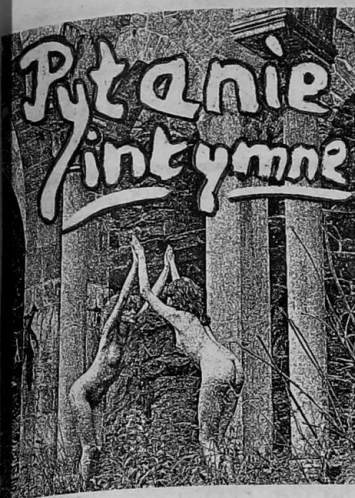


**P.P.H.U. s.c.
Bronakowski & Kuczwalski**

18-400 Łomża
ul. Nowogrodzka 151 a
tel./fax (0-86) 16-22-96, tel. 16-24-86

19-200 Grajewo ul. Elcka 69
tel./fax 72-31-14

**Zapraszamy
do współpracy**



Pytanie i odpowiedź

Jestem szczęśliwa i pełna obaw. Przyczyną tych sprzecznych uczuć jest mój chłopiec. Mam 42 lata i do tej pory ciągle byłam samotna. W ubiegłym roku pojawił się On. Jest wspaniały, cudownie, sprawdzamy się w różnych sytuacjach i mogę powiedzieć, że do siebie pasujemy. Rozmawiamy o ślubie. Ale... cała moja rodzina się ode mnie odsunęła, znajomi patrzą na nas z krzywym uśmieszkiem, koleżanki przestrzegają, że to nie potrwa długo. Jest tak dlatego, że moja wielka, choć bardzo spóźniona, miłość jest sporo ode mnie młodsza. Ja nie widzę tej różnicy, może jestem aż tak zaślepiona. Nie wiem, co robić, czy takie małżeństwo może być udane?

Agata

Oczywiście, jeśli wzajemnie się kochacie. Miłość nie patrzy na zegarek i nie odlicza lat. Miłość mobilizuje wzajemnie partnerów. Młodszy mąż może być dla swojej żony swoistym eliksirem młodości. Męskie nasienie zawiera substancje, które przenikając do organizmu kobiety będą wpływały regulując i korzystnie na jej gospodarkę hormonalną. Do tego dochodzi akceptacja, czułość, miłość, co razem działa jak afrodyzjak najwyższej jakości.

Kochana kobieta nabiera pewnością siebie, ma silne poczucie własnej wartości, stara się we wszystkim dorównać partnerowi. Także w wyglądzie. I choć różnica wieku może być spora, na szczęśliwej twarzy, w ruchach i postawie nie będzie widoczna. Taki związek wyzwala chęć dbałości o siebie: kobieta częściej odwiedza kosmetyczkę, fryzjera, solarium, więcej ćwiczy, by nie dopuścić do nadwagi.

W małżeństwie opartym na miłości będzie także udane życie seksualne. Fakt, że młodszy partner może mieć większe potrzeby i pragnienia, ale proszę pamiętać, że nie ilość seksu ma podstawowe znaczenie, tylko jakość.

Wracając do zawartego w liście pytania: radzę pójść za głosem uczucia. Do Pani szczęście przyszło i tak późno, teraz nie można udawać, że się go nie widzi, nie można go pozostawić z boku. Z boku trzeba zostawić wszystkie obawy i przestrogi życzliwych koleżanek.



LEKARZ DOMOWY

Moja teściowa jest mądrą, oszczędną i praktyczną kobietą. Z wieloma jej pomysłami się zgadzam, ale nie z ostatnim. Kupiła sobie na rynku okulary. Twierdzi, że jej pasują, są świetne, nosi i dobrymi radami zasypuje innych. Okulary kupione od Rosjan były tanie, to wielka zaleta tego zakupu. Ale ja mam wątpliwości, czy one jej pomagają. Zawierzyła sprzedającemu. Nikt przed kupnem nie badał jej wzroku, bo nie była u lekarza, nikt nie mierzył nawet rozstawu. Kiedyś badała sobie wzrok komputerowo, ale było to dobre dwa lata temu. Nie mogę jej zmusić do pójścia do okulisty, ani przekonać, by odłożyła te „zagraniczne” okulary.

Marianna

Jest to, delikatnie mówiąc, igranie z własnym wzrokiem. Istotnie, pojawiły się na rynku okulary, niektóre można także kupić w sklepach drogerijnych, nawet kioskach. Dla chorych oczu okulary są jak lekarstwo. Absolutnie nie można zakładać przypadkowych szkielek, które robią wrażenie, że pomagają. Oko człowieka zmienia się, nawet przed zakupem okularów w specjalistycznym sklepie, który gwarantuje najwyższą jakość, należy skonsultować się z okulistą. Lekarz zbada, czy wzrok się polepszył, czy pogorszył, czy wada rozwinęła, czy cofnęła. Zmierzy też dokładnie rozstaw źrenic, by odbierany obraz nie był zafałszowany. Żle

POD PARAGRAFEM

Pracodawca zapowiedział nam, że od przyszłego roku wprowadzi dla części pracowników równoważnych norm czasu pracy. Ponieważ należę do tej grupy pracowników, zastanawiam się, czy praca wykonywana w tym systemie będzie oznaczać przedłużenie mojego czasu pracy. Odpowiedź na to pytanie jest dla mnie istotna ze względu na to, że jestem w ciąży i wychowuję już jedno dziecko (3-letnie).

Iwona

Wchodzące w życie w dniu 1 stycznia 1997 r. przepisy Kodeksu

pracy przewidują ochronę w zakresie czasu pracy przysługującą niektórym grupom pracowników zatrudnionych w systemie równoważnych norm czasu pracy wprowadzonym na podstawie art. 1294 Kodeksu pracy. Ochroną tą zostały objęte pracownice w ciąży, a także pracownicy (kobiety i mężczyźni) opiekujący się dzieckiem do lat 4.

W ramach równoważnych norm czasu pracy ich czas pracy nie może przekraczać 8 godzin na dobę, z tym że w odniesieniu do drugiej z wymienionych grup do-

brane okulary mogą wywołać poważne bóle głowy, złe samopoczucie, nawet zachwianie równowagi. Okularów kupionych na bazarze nie wolno stosować nawet jako rezerwowych. Każdy ma tylko jedną parę oczu, powinien o nią dbać. Chwilowe oszczędności, później mogą zamienić się w wielki wydatek, gdy znacznie pogorszy się wzrok.

I jeszcze jedno słówko o „komputerowym badaniu wzroku”. Często prowadzą je przypadkowi ludzie, amatorzy. Takie badanie też kosztuje i czy można mu zaufać? Przykładowo: komputerowe diagnozowanie wzroku u dzieci w wielu wypadkach dawało poważnie zafałszowane wyniki. Lepiej i bezpieczniej będzie, gdy pacjenci zwrócą się do lekarza okulisty, który wnikliwie zbada oko, jeśli będzie taka potrzeba ustali właściwej mocy szkła i ich typ.

puszczalne jest przedłużenie czasu pracy ponad 8 godzin, ale wyłącznie za ich zgodą. Pracownik objęty powyższą ochroną zachowuje prawo do wynagrodzenia za czas nie przepracowany w związku ze zmniejszeniem z tego powodu wymiaru jego czasu pracy.

Pracownica będąca w ciąży i jednocześnie wychowująca dziecko do lat 4 korzysta z pełnej ochrony przed przedłużaniem jej dobowego wymiaru czasu pracy ponad 8 godzin, jeśli pracuje w systemie równoważnych norm czasu pracy. (INFOR)

Podstawa prawna: art. 1294, 1295 pkt 2 i 3, w związku z art. 1891 Kodeksu pracy.



OSTRZEŻENIE

Chciałabym ostrzec wszystkich przed wiosennymi znajomościami. Ja się dotąd uchroniłam, ale moje dwie przyjaciółki (tak samo samotne jak ja), niestety, wpadły.

„Róża” dopiero po kilku miesiącach się dowiedziała, że ten „interesujący mężczyzna”, który wyznał jej miłość, siedzi w więzieniu. Postanowiła go mimo wszystko zobaczyć. Pojechała. Nie przyznawała się do tego, ale podejrzewam, że była już troszkę zakochana w tych listach. A co taki ma do roboty? Może codziennie listy pisać. A jak siedzi w celi z jakim „poetą”, to mu dyktuje takie listy, że skałę by skruszyły. Na miejscu się okazało, że on jest nawet owszem, owszem, ale cóż z tego. Bardziej się interesował (wręcz natarczy-

wie) jej 12-letnią córką niż nią samą. Poszła do naczelnika więzienia i zapytała, za co siedzi „ten ukochany”. Okazało się, że za gwałt na nieletniej...

Druga nabrała się na „samochód, własny dom i materialną niezależność”. To były tylko mity. Na szczęście, nie zdążyła się zaangażować w tego kłamcę.

Mówię Wam, uważajcie. Nie bądźcie łatwowierne.

Pozdrawiam wszystkich wiosennie.

Beatka
z Łomży

OFERTY

Jestem 40-letnim kawalerem, bez zobowiązań i nałogów. Mieszkam samotnie na wsi we własnym domu. Pragnę poznać miłą Panią (w wieku 35-40), która kocha przyrodę, gotową zamieszkać ze mną. Dam jej wszystko, co we mnie najlepsze.

Czesław Ostrowski
Długobórz I
18-300 Zambrów

Cześć! Pozdrawiam Cię gorąco. Jestem wysoką brunetką (18/172/55) spod znaku Lwa. Jeśli masz 18-24 lata, miły i sympatyczny charakter, napisz. Foto mile widziane.

Iwona
z Łomży

Sympatyczny 25-latek z poczuciem humoru. Lubię dobrą muzykę, romantyczne spacerunki. Chciałbym poznać romantyczną dziewczynę, której tak samo, jak mnie, dokucza samotność.

Marek

Wodnik (25/169) szatyn. Jestem bardzo samotnym chłopakiem bez nałogów. Cenię szczerość, uczciwość, miłość. Pragnę poznać miłą, wyrozumiałą, zwykłą, prostą dziewczynę w wieku 22-26 lat. Napisz, jeżeli marzysz o założeniu rodziny.

„Rodzynek”

Ciemny blondyn o piwnych oczach, stanu wolnego (39/176). Wychowuję dziecko w wieku szkolnym. Poznam Panią do lat 45, której chciałbym ofiarować samego siebie, miłość, zgodę, zrozumienie. Jeśli gdzieś jesteś, napisz, a Cię nie zawiodę. P.S. Posiadam własne M. Czekam na Ciebie.

Samotny

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ofert.

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 60 gr. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

KONTAKTY



DZIEKUJĘ ZA PARK

Nieduży park przy Al. Legionów w Łomży jest po przebudowie bardzo przyjemną oazą spokoju i ciszy, a tym samym miłym miejscem odpoczynku, przeważnie dla osób starszych. Przyznaję, że jak zaczęła się przebudowa parku, ogarnął mnie pesymizm. Obecnie muszę stwierdzić, że nie miałem czego się obawiać. Przebudowa została dokonana z dobrym smakiem i znajomością rzeczy. Za tę wspaniałą robotę, choć długą, składam serdeczne podziękowanie w imieniu własnym i przyszłych użytkowników oraz proszę o dbałość nad spokojem i estetyką, gdyż takie miejsce bez opieki szybko ulega dewastacji. A że w przebudowie duży wkład pracy poniosły panie, więc w związku ze Świętem Kobiet pragnę złożyć Im życzenia: wszelkiego najlepszego.

Antoni Ciborowski
Łomża

HOŁD POETOM

Z żalem i smutkiem przeczytałam wzmiankę, poświęconą pamięci poety Anatola Batury („Kontakty” nr 6/97).

Pana Anatola poznałam na zebraniach w Nauczycielskim Klubie Literackim w latach siedemdziesiątych. Na dyskusjach wiele razy pozytywnie wyrażał się o mojej twórczości. Szczególnie podobały się moje wspomnienia pt. „Królowa i czterdzieści krasnoludków”, poświęcone mojej pracy pedagogicznej. Za Jego namową wysłałam je na konkurs literacki ZNP i dostałam wyróżnienie. Mieliśmy wiele wspólnego ze względu na umiłowanie pracy pedagogicznej i teatru amatorskiego. Podziwiał mnie, że mimo swego inwalidztwa (brak lewej stopy i postępująca ślepotą lewego oka) nie korzystam z przysługującej mi renty, a pracuję na całym etacie w szkole. Korespondowaliśmy nawet, ale krótko. Później wyjechałam do Łomży, podczas przeprowadzki zagubiłam adres i jakoś wszystko urwało się. W Łomży

Klubów Literackich nie ma (byłam na kilku zebraniach dyskusyjnych „pod filarami”, ale dawno, chyba 15 lat temu!), więc właściwie tworzę „sobie a muzom”. A dzisiaj, akurat 11 lutego, Dzień Chorych i Cierpiących. Czytając o A. Baturze, przypomniało mi się pewne zdarzenie w Klubie ZNP w Białymstoku, gdy recytowałam swój wiersz „Srebrne pantofelki”, który bardzo podobał się Olimpii Niedźwieckiej i Baturze. Był szczerze wzruszony, a ja wdzięczna Mu, że zrozumiał moje odczucia.

Z uwagi na ten dzień dzisiejszy chcę wiersz mój dedykować Januszowi Bernerowi.

SREBRENE PANTOFELKI

Januszowi Bernerowi

W sobotni wieczór

na ulicy Lipowej
przed wystawą sklepu obuwniczego
rozjarzonym miastem lampek
zatrzymała się drobna kobieta.
Oczy spod szarego kapelusika
ogarnęły to
co poleca handel
na roztańczony sezon –
delikatne zwiewne cudeńka
ona widzi to jedne jedyne
srebrne
obcasik jak igielka
misterny spłot rzemyczków
spiętych klamerką
połyskującą jak brylancik
patrzy długo
usta boleśnie wygięły się
jak u dziecka któremu
zrobiono krzywdę.
Westchnęła i odeszła
wolno wolno
w ciężkich ortopedycznych
butach.

(styczeń 1975)

Ewa Genowefa Chyczyńska
Łomża

HARCERSKI ZŁOT

Z okazji Dnia Myśli Braterskiej, upamiętniającego kolejną rocznicę urodzin twórcy światowego skautingu Roberta Baden Powella, Komenda Hufca Ziemi Łomżyńskiej zorganizowała 21-23 lutego zlot harcerski w Szkole Podstawowej w Śniadowie.

Uczestniczyło w nim około 150 harcerzy i instruktorów ze Śniadowa, Czerwonego Boru, Kupisk, Ostrołęki oraz Łomży.

W programie była nauka piosek, konkurs plastyczny i kilkunastokilometrowy bieg terenowy, podczas którego drużyny musiały się wykazać wiedzą o harcerstwie, orientacją w terenie, a także różnymi umiejętnościami praktycznymi. Mimo błota i porywistego wiatru nie było taryfy ulgowej. W nocy ognisko i przyrzeczenie harcerskie.

Techniczną obsługą zlotu zajęła się 11 SDS „Exodus” wspólnie z 29 DH im. generała Wł. Sikorskiego ze Śniadowa, kierowaną przez dh. E. Mierzejewską.

Harcerze serdecznie dziękują za gościnne przyjęcie dyrekcji SP ze Śniadowa, Wydziałowi Społecznemu Urzędu Miasta Łomży za finansowe wsparcie oraz wszystkim, którzy pomogli w zorganizowaniu zlotu.

Z okazji Dnia Myśli Braterskiej wszystkim harcerzom, instruktorom i przyjaciółom uczestnicy zlotu składają serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności.

Z harcerskim pozdrowieniem
Czuwaj
dh Adam Frączek
Łomża

„PYTANIA DO WOJEWODY”

W związku z listem czytelników „Pytania do Wojewody” zamieszczonym w „Kontaktach” (nr 8/97) uprzejmie informuję, że zgodnie z ustawą z dnia 2 lipca 1994 r. o najmie lokali i dodatkach mieszkaniowych ustalenie stawek czynszu w mieszkaniach komunalnych i zakładowych należy do wyłącznej kompetencji rad gmin (a więc w przypadku Łomży do Rady Miejskiej). Sprawy mieszkaniowe stanowią zadanie własne samorządu terytorialnego. Administracja rządowa nie ma żadnego wpływu na ustalenie konkretnych stawek czynszu w poszczególnych gminach. Wojewoda nie jest więc właściwym adresatem pytania o 60-procentową podwyżkę czynszu.

Wspomniana w liście ustawa wojewodów do ustalania co kwartał (dla terenu całego województwa) wskaźnika przeliczeniowego 1 m² powierzchni użytkowej mieszkań ma zupełnie inny cel. Wskaźnik ten ustalany jest na podstawie bieżących danych statystycznych (wartości oddanych do użytku mieszkań w kwartale poprzednim) oraz szczegółowych wytycznych ministerialnych. Wojewodowie nie mają w tym zakresie żadnej dowolności i nie mogą kierować się sytuacją materialną społeczeństwa. Wskaźnik przeliczeniowy stanowi podstawę do określenia wartości odtworzeniowej lokali mieszkalnych i obliczania maksymalnej stawki bazowej czynszu regulowanego za 1 m² powierzchni użytkowej mieszkań. Jest to więc informacja o maksymalnych stawkach czynszu na terenie województwa możliwych do ustalenia przez właściwe rady gmin. Tylko przekroczenie stawek maksymalnych uprawnia wojewodów do kwestionowania podwyżek dokonywanych przez samorządy.

Generalnie więc podniesione w liście zarzuty nie dotyczą Wojewody, a nadawanie sprawie kontekstu wyborczego jest nieuzasadnione.

Z poważaniem
mgr Antoni Stokowski
dyrektor
Wydziału Polityki
Gospodarczej i Przekształceń
Własnościowych

Z PRAWA NA LEWO

ROP informuje

Zarząd Okręgowy ROP w Łomży informuje mieszkańców miasta i województwa o otwarciu swojej siedziby w Łomży przy Sikorskiego 265 (tel./fax 190-150). Lokal jest czynny w wtorki i czwartki od godz. 16.00-18.00. Można tu uzyskać informacje o warunkach przystąpienia do organizacji oraz o możliwościach współpracy.

Zapraszamy także do licznego udziału w spotkaniach przedwyborczych, ponieważ nie jest objętne komu na najbliższe lata wierzymy swoją przyszłość i naszej ojczyzny.

W zbliżających się nieuchronnie wyborach parlamentarnych będziemy przecież głosować tylko na określoną partię polityczną, ale także na konkretnych ludzi.

Dziś Polsce potrzebni są ludzie z czystymi rękami, uczciwi i sprawiedliwi, kompetentni, patrioci, dobrzy organizatorzy, ludzie mądrzy, którzy z głęboką pokorą będą umieli korzystać z zbiorowej mądrości swych wyborców, takich, którzy dobro Polski będą stawiali przed własną karierą.

Rozeznanie, rozsądek i wiedza polityczna pozwoli nam świadomie wybrać taką opcję polityczną i takich posłów i senatorów, którzy zapewnią Ojczyźnie dalszy rozwój, a ludziom poprawę warunków życia.

Adam Frączek
rzecznik prasowy okręgu ROP w Łomży

(W rubryce „Z prawa na lewo” bezpłatnie zamieszczamy materiały partii politycznych, organizacji związkowych i społecznych. Jedyny warunek: tekst nie może przekraczać pół strony znormalizowanego szynopisu.)

SKLEP „KASZMIR” poszukuje pracownika - mężczyzny

Wymagane
- wykształcenie minimum średnie
- znajomość obsługi komputera
- wiek do 35 lat

Kontakt osobisty ŁOMŻA
ul. Wojska Polskiego 163
w godz. 12.⁰⁰-17.⁰⁰



„NIGDY NIE ROZMAWIAJ Z NIEZNAJOMYM” — thriller, prod. USA. Reż. Peter Hall. Występują: Antonio Banderas i Rebecca De Mornay.

Doktor Sarah Taylor jest sądowym psychologiem o nieprzeciętnej dociekliwości. Potrafi przeniknąć zamiary maniakałnego mordercy, który chce uniknąć odpowiedzialności pod pozorem niepoczytalności. Sarah spotyka tajemniczego i bardzo namiętnego mężczyznę, w którym się zakochuje. Romans przynosi wiele niespodziewanych zmian w jej życiu. Nie wszystkie są zabawne: pogroźki przez telefon, zwiędłe kwiaty w wazonie. Psycholog obawia się o swoje życie. W filmie gra jeden z najmodniejszych aktorów Hollywoodu, namiętny Antonio Banderas.

„RUCHOMY CEL” — sensacyjny, prod. USA. Reż. Damian Lee. Występują: Michael Dudikoff.

Współczesny łowca nagród postanawia zrezygnować z niebezpiecznego życia. Chce wypełnić ostatnie zadanie, które okazuje się najtrudniejsze w jego karierze. Wplątuje się w rozgrywki mafijne. Mocne sceny, wartka akcja — film dla amatorów dobrej sensacji.

„NIGDY NIE MÓW — KOCHAM” — komedia sensacyjna, prod. USA. Reż. Martin Lawrence. Występują: Lynn Whitfield i Martin Lawrence.

Komedia o męsko-damskich podbojach zapracowanych Amerykanów. W tle znakomite rytmy bluesowe. Dużo zabawnych scen, wartkich pojedynków słownych.

„PIJANY SMOK” — sensacyjny, prod. USA. Reż. Jackie Chan.

Kolejny film z serii filmów o sztuce walki Dalekiego Wschodu. Właściciel szkoły walki ma kłopoty z niesfornym synem. Oddaje go pod opiekę słynnego mistrza walki kung-fu. Ojciec nie podejrzewa, że kłopotliwy syn uratuje jego i rodzinny interes.

„BELFER” — obyczajowy, prod. USA. Reż. Robert Mandel. Występują: Tom Berenger i Ernie Hudson.

Akcja filmu rozgrywa się w Columbus High School na Florydzie. Uczy się w niej młodzież, sprawiająca kłopoty wychowawcze. Jedną z nauczycielek, atrakcyjną Jane Hetzko, zostaje brutalnie pobita przez uczniów. Narzeczony Jean, rządowy agent do zadań specjalnych, postanawia zemścić się na napastnikach. Nie wyjawiając swojego związku z nauczycielką, zajmuje jej miejsce jako nauczyciel na zastępstwie. Wkrótce odkrywa, że szkołą rządzi zorganizowana siatka handlarzy narkotyków, a na jej czele stoi dyrektor szkoły, były policjant. Nauczyciel, przy pomocy swoich kolegów z brygady antynarkotykowej, rozprawia się z mafią.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁOMŻA, Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14, ul. ks. Janusza; NOWOGRÓD, ul. 550-lecia 1.



Opowieści kapliczne

Na posesji Czesława Czarotowskiego we wsi Szablę Młode (gm. Śniadowo), w wydzielonym płotkiem ogródku stoją trzy krzyże. Najstarszy jest drewniany, bardzo zniszczony przez czas, wzmocniony betonowym słupkiem. Pewnie pamięta poprzedni wiek, wrósł się bardzo w ziemię i zniżył. Kiedyś stał na końcu wsi. Dziś, ponieważ wieś się rozrosła i wydłużyła, stoi w jej środku. Był stary już w 1904 roku, bo właśnie wtedy mieszkańcy wsi pomyśleli, że wkrótce się rozsypie i obok wybudowali nowy krzyż z kamienia.

Tak więc, od początku dwudziestego wieku stały obok siebie

Drodzy Czytelnicy

W każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki i krzyże. Powstawały w różnych okolicznościach, w różnym czasie, z różnych powodów. O większości z nich krążą ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem zatytułowanym właśnie „Opowieści Kapliczne” pragniemy wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości lub okolicy. Przyślijcie do redakcji („Kontakty”, Aleja Legionów 7, 18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści otrzymają piękne książki.

Koń Pana Boga

JANUSZ BERNER

Wilhelm Dichter urodził się w 1935 roku w Boryslawiu. Tam też przeżył wojnę. Pod koniec 1944 roku przyjechał do Polski. Ukończył Politechnikę Warszawską, na której następnie doktoryzował się i pracował przez 13 lat.

W 1968 roku wyemigrował do USA. Jako specjalista od komputerowej obróbki obrazów zatrudniony jest w wielkiej firmie Linotype-Hell. Mieszka w pobliżu Bostonu.

„Koń Pana Boga” jest jego debiutem literackim. Debiutem znakomitym, zadziwiająco dojrzałym i poruszającym.

Proza Dichtera jest uwrażliwiona na szczegóły, oszczędna, pozbawiona nie tylko emocjonalnych komentarzy czy moralistycznych ocen, ale wręcz zbędnej sylaby. Jest zjawiskiem w naszej literaturze całkowicie oryginalnym i wyjątkowym.

Wartość tej prozy, poza walorami czysto artystycznymi, polega także na tym, że odtwarzając i utrwalając widziany oczami dziecka świat, który bezpowrotnie przepadł jako jedno z nielicznych świadectw, opisuje zarówno czas zagłady, jak i pierwsze lata utrwalania komunistycznej władzy.

W postłowie pióra Stanisława Barańczaka czytamy: „Inaczej mówiąc, punkt widzenia dziecka potrzebny jest raczej do realistycznego umotywowania określonej perspektywy poznawczej; takiej, która pozwoli czytelnikowi stanąć wraz z narratorem — bohaterem w obliczu konkretnie przeżytych świadczonych grozy niezrozumiałego w swojej nieludzkości świata.

Powieść na tej zasadzie oparta, rezygnująca z odwołań do prostych podziałów, oczywistych rozkładów racji i automatycznych emocji, nie może nie być powieścią trudną: to nas porusza naprawdę do głębi, nigdy nie jest łatwe. Jest to jednak powieść, którą przeczytać trzeba, choćby po to, aby uświadomić sobie, że nawet dziś, u kresu absurdu morderczego stulecia, literatura nie straciła jeszcze całkowicie zdolności wytrącania nas z bezmyślnego zobejrzania.”

Wilhelm Dichter: „KONŃ PANA BOGA”, Wydawnictwo Zak, Kraków 1996, s. 225

Siła radości tworzenia

Dziewczeta z Domu Pomocy Społecznej w Łomży pod kierunkiem instruktorek tworzą coś niepowtarzalnego, zawierającego ich osobowość, walkę z własną słabością i niezwykłą radość życia. Nie od dziś wiadomo, że terapia przez sztukę to jeden z najbardziej skutecznych sposobów dotarcia do umysłu człowieka upośledzonego, nauka postrzegania i pojmowania świata, wzajemnych relacji w grupie, szczególny rodzaj akceptacji: także silnych więzi emocjonalnych z opiekunem, który wydobywa niezwykle cechy charakteru swojego podopiecznego.

Ewa Karwowska prowadzi zajęcia z terapii plastycznej. Dziewczeta malują, rysują, wyklejają. Tworzą to, na co mają ochotę. Na początku zaczynały od poznania delikatności papieru i pędzelka, uczyły się łączyć barwy. Dzisiaj po pracy bez trudu można rozpoznać jej autorkę.

— Zaskakują mnie wielką wrażliwością, pomysłami, swoistym odwzorowaniem świata, doborem barw, kompozycją — mówi Ewa Karwowska. — To twórczość bardzo spontaniczna, niezwykle szczerą, otwartą.

W pracowni krawieckiej, prowadzonej przez Teresę Sosnowską, powstają zabawki i lalki do domowego teatryku. Ale jakie! Zdumiewa precyzją wykonania, dobór barw i tkaniny, na co dziewczęta same zwracają uwagę. Zaskakują pomysły rozwiązań.

— Obdarowują się potem wzajemnie. Trzeba widzieć tę radość dawa-

bie dwa krzyże: stary, ciągle łatany i coraz bardziej rozsypujący się oraz nowy, kamienny.

W wojnę do wysokich krzyży przybył trzeci, znacznie niższy.

— Był front i zginęła babcia Jastrzębska. Trudno powiedzieć, czy to była kula niemiecka, czy rosyjska. Nikt tego nie wie. Wtedy babcia została pochowana przy krzyżu i tak zostało — opowiada Jadwiga Czarotowska.

O mogiłę Jastrzębskiej dba jej rodzina, o całe wydzielone miejsce mieszkańcy wsi. Ogrodzili trzy krzyże, upiększają je kwiatami. W majowe i czerwcowe popołudnia zbierają się tutaj na wspólne modlitwy.

— To mój tatuś ofiarował ten kawałek ziemi, ja nie pamiętam jak to było. Ale gdy ludzie przychodzą się modlić, to wszyscy zmieszczą się za ogrodzeniem. Nikt nie stoi na drodze — wyjaśnia Czesław Czarotowski.

nia! — mówi Teresa Sosnowska. — Obucując z nimi, nauczyłam się przede wszystkim cieszyć z drobiazgów. Nie wyobrażam sobie innej pracy niż z niepełnosprawnymi. Wiem, że ktoś tu zawsze na mnie czeka.

W pracowni tkackiej, pod kierunkiem Zofii Bednarczyk, powstają piękne makatki, dywaniki, poduszki, gobeliny. To praca wymagająca szczególnej cierpliwości, staranności. Tego dziewczętom nie brakuje.

W pracowni muzycznej, prowadzonej przez Lidię Przychodzeń, dziewczęta śpiewają, akompaniują na instrumentach, tańczą. Muzyka wycisza lub pobudza, rozwija mowę.

— Do muzyki garną się i te, które nawet nie umieją mówić. Potem okazuje się, że niejedna ma znakomity słuch, wyczuwa rytm, umie bardzo dobrze tańczyć — mówi Lidia Przychodzeń. — Muzyka jest ich życiem. Tak samo ważna jak dla mnie, więc dlatego tak się rozumiemy.

Zaskakujące wzorami i starannością wykonania są także hafty, powstające w pracowni pod kierunkiem Elżbiety Korytkowskiej i Janiny Rafałowskiej. Origami, japońska sztuka składania papieru, to także dziedzina twórczości uznawana za rodzaj terapii. Prowadzi ją Edyta Jankowska.

Wśród dziewcząt są prawdziwe mistrzyni, mające wiele zdolności artystycznych. Znakomicie operują szydełkiem, drutami, igłą, pędzlem. Wykonanie najmniejszej pracy, to dla nich wielka radość.





KRONIKA POLICYJNA

WYPADKI DROGOWE

• W Tamie (gm. Rajgród) kierujący ciężarowym mercedesem Antonas S., obywatel Litwy, podczas wyprzedzania potrącił Wojciecha Dz., miejscowego. Pieszy doznał obrażeń ciała.

• W Brulinie Piwkach (gm. Nur) kierujący ciągnikiem rolniczym Sławomir G. z Michałowa Wielkiego (gm. Czyżew Osada) na skrzyżowaniu podczas skręcania w lewo zderzył się z wyprzedzającym go fordem, którym kierował Robert M. ze Stawisk. Kierowca ciągnika doznał obrażeń ciała.

• W pobliżu wsi Miecze (gm. Rajgród) kierująca fordem Łoza Z., obywatelka Łotwy, podczas wyprzedzania ciężarówki zjechała na pobocze, wpadła w poślizg i uderzyła w drzewo. Kobieta i jej troje pasażerów doznała obrażeń ciała.

• W Kolnie na ul. Wojska Polskiego kierujący rowerem Antoni D., miejscowy, został potrącony przez poloneza, którego kierowca zbiegł z miejsca wypadku.

ROZBOJE

• W Grajewie w sklepie spożywczym przy ul. Piłsudskiego pewien mężczyzna chciał kupić kawę. Kiedy ekspedientka Barbara K. odwróciła się do niego tyłem, chwycił kobietę za szyję, przystawił do głowy jakiś przedmiot, wyprowadził na zaplecze i zagroził zastrzeleniem. W tym czasie jego wspólnik ukradł z kasy około 250 zł na szkodę Haliny K.-Cz., po czym obaj zbiegli.

• W Łomży właściciel sklepu Jacek J. z utargiem wsiadał do samochodu, kiedy zaatakowany został przez dwóch zamaskowanych mężczyzn, którzy usiłowali wyciągnąć go z pojazdu. Podczas szarpaniny jeden z napastników użył gazu łzawiącego. Na szczęście, Jackowi J. udało się zamknąć drzwi samochodu, a bandyci zbiegli.



• ŁÓŻA, ul. Poligonowa 8 (d. Poznańska 152 B)
tel. (0-86) 180-260, fax (0-86) 188-535

• GRAJEWO, ul. Kolejowa 6
tel. (0-86) 72-34-94

BEZPOŚREDNI IMPORTER I DYSTRYBUTOR o f e r u j e

SIDING USA — biały — 16,91 zł/m²;
— kolorowy — 17,76 zł/m²

BLACHY SZWEDZKIE NOLA PROFIL

— dachówkowe — 27,80 zł/m² (plastisol)
— dachówkowe — 24,93 zł/m² (poliester)
— trapezowane — 19,58 zł/m²

KRONOFLO — niemieckie panele podłogowe — 44,00 zł/m²

KRONOSPAN — panele boazerijne z MDF-u — 19,84 zł/m²

KNAUF — płyty gipsowo-kartonowe, kształtowniki, akcesoria,
— spoiwa, gipsy szpachlowe: perfix, fugenfuller,
— gips tynkarski ręczny: goldband, rotband.

JOINT COMPOUND — szpachla gipsowa USA — 45,48 zł/wiadro,

ONDULINA — płyty dachowe faliste brąz i czerwień — 27,00 zł/ark.

CELOTEX — dachówki bitumiczne brąz i czerwień — 15,39 zł/m²

ROCKWOOL — wełna mineralna o różnych grubościach i gęstościach

GULLFIBER — wełna szklana o różnych grubościach i gęstościach

STYROPIAN — M-15=85,00 zł/m³; M-20=104,00 zł/m³

VELUX — okna dachowe — **upust do 20%**

MAKITA — elektronarzędzia

PLASTMO; SCALA PLASTICS

— orynnowanie dachów w różnych kolorach,

KAMIEŃ ELEWACYJNY (piaskowiec) — 29,96 zł/m²

Folie budowlane, dachowe, pianki, silikon,
schody strychowe, inne.

Ceny zawierają podatek VAT.

Bezpłatne
doradztwo
techniczne

Na terenie miasta
zapewniamy
bezpłatny transport

k.z.

CEMENT „CHELM” — Najlepszy w Polsce

Odbiór: Stacja PKP Łomża lub cementownia

PUSTAKI budowlane, (Beton komórkowy) w cenie producenta oraz:

wapno, styropian, wełnę mineralną, cegły, bloczki, lek,
papę, eternit, kostkę brukową, żwir, piasek, stal zbrojeniową,
blachy ocynkowane.

Oferuje

HURTOWNIA „FLORIAN”, ŁÓŻA ul. Sikorskiego 166 A

Stacja PKP, tel. 160-128, tel./fax 18-82-95

HURT-DETAL

Zapewniamy transport i ciągłość dostaw

Fak. 140-0



SPORT

PIŁKA NOŻNA

MLEKOVITA RUCH zagra na stadionie miejskim: 6 kwietnia (godz. 15.00) z BŁĘKITNYMI Raciąż - 20 kwietnia (godz. 15.00) z GWARDIA Szczytno - 4 kwietnia (godz. 16.00) z NIDA Ruciane Nida - 25 maja (godz. 17.00) z TĘCZĄ Biskupiec - 2 czerwca (godz. 17.00) z MARCOVIA Marki - 22 czerwca (godz. 15.00) z TUR Bielsk Podlaski.

MLEKOVITA RUCH i dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 1 w Wysokiem Małym byli organizatorami pierwszego halowego turnieju piłki nożnej dzieci i młodzieży szkół podstawowych o puchar burmistrza. Rozgrywki wzbudziły bardzo duże zainteresowanie przede wszystkim reprezentacji gmin Szeptetowo i Klukowo. Najlepiej okazała się pierwsza drużyna Szkoły Podstawowej w Wojnach Krupach, pokonała pierwszy zespół Szkoły Podstawowej w Klukowie i drugi Szkoły Podstawowej Wojnach Krupach. Za najlepszą zawodniczkę turnieju uznano Monikę Wojnową z reprezentacji Szkoły Podstawowej w Wojnach Krupach.

KOSZYKÓWKA

Zakończyły się Igrzyska Wojewódzkie Szkół Podstawowych w Koszycach Chłopców. Decydujący o tytule mecz rozegrały UKS „Dziwiątka” i UKS „Łomżyńska” z Łomży. Co prawda wygrała go „Łomżyńska”, lecz wynik 68:66 dawał małą przewagę dla zdobywców tytułu mistrza. „Dziwiątka” wywalczyła go 5 „małymi” punktami, zdobytymi we wcześniejszym spotkaniu i ambitną walką w ostatnim meczu. Sukces to tym większy, że „DZIEWIĄTKA” działa w Szkole Podstawowej, która nie ma prawdziwej sali gimnastycznej. Drużyna „DZIEWIĄTKI”, trenowana przez Wojciecha Kamińskiego, tytuł mistrzowski zdobyła w składzie: Wojciech Skiba (17 punktów zdobytych w ostatnim meczu), Michał Bielicki (12), Sebastian Uryn (5), Karol Trzaska (4), Tomasz Górny (16), Adam Mocarski (2), Cezary Grosfeld (2), Bogdan Król (8), Piotr Dudziński, Radosław Misztalewski, Robert Gibes, Tomasz Sienkiewicz i Daniel Sobczak.

Tabela końcowa: 1. UKS „Dziwiątka” I — 19 punktów, 2. UKS „Łomżyńska” 19, 3. SP 4 Zambrów — 16, 4. SP 5 Zambrów — 13, 5. UKS „Łomżyńska” II — 12, 6. UKS „Dziwiątka” II — 11.

TENIS STOŁOWY

W Łomży w Szkole Podstawowej nr 1 rozegrane zostały drużynowe mistrzostwa województwa szkół podstawowych klas szóstych i młodszych. Wśród dziewcząt lepszy okazał się zespół Szkoły Podstawowej w Ładach Polnych w składzie: Ewelina Borawska i Marta Milewska, trenujące pod kierunkiem Andrzeja Borawskiego. Kolejne miejsca zajęły reprezentacje: 2. SP Przechody (Katarzyna Skibniewska, Aneta Maciorowska; opiekun Eugeniusz Skibniewski), 3. SP Jarnuty (Anna Jarnutowska i Emilia Boguska; Stanisław Grodzki), 4. SP Stypułki Świąteczne (Małgorzata Dąbrowska i Joanna Kłosowska; Jan Kieszowski), 5. SP Kobylin Borzymy (Małgorzata Maleszewska i Mariola Leśniewska; Jan Maleszewski), 6. SP Klukowo (Małgorzata Piętko i Iza Stachurska; Stanisław Lipiński), 7. SP Górki Sypniewo (Małgorzata Kutylko i Sylwia Marusa; Jan Stec), 8. SP Łacha (Anna Kobryś i Lilia Czerwina; Sławomir Zalewski). Wśród chłopców zwyciężyła II drużyna Szkoły Podstawowej w Dąbrowie Dziecieli w składzie: Sebastian Kućmierowski i Marek Pruzaniński, trenujący pod kierunkiem Tomasza Kućmierowskiego. Kolejne miejsca przypadły: 2. I SP Dąbrowa Dziecieli (Jacek Dąbrowski i Łukasz Bazelak; Tomasz Kućmierowski), 3. SP Jeziorko (Kamil Sakowski i Łukasz Sakowski; Zdzisław Dobrowolski), 4. SP Rajgród (Michał Zamżycki i Artur Matysiewicz; Adam Matysiewicz), 5. SP Koce Schaby (Arkadiusz Koc i Grzegorz Szmurło; Tadeusz Skowronski), 6. SP nr 5 Łomża (Mateusz Pardo i Łukasz Niecikowski; Zbigniew Kordas), 7. SP Skarżyn Stary (Michał Markowski i Łukasz Markowski; Marek Jurgielewicz), 8. SP Mały Płock (Karol Szymanowski i Tomasz Głowczyński; Zbigniew Kordas).

Najlepsze zespoły uhonorowane zostały pucharami przewodniczącego WSK Łomży, medalami igrzysk młodzieży szkolnej, a wszystkie drużyny otrzymały pamiątkowe dyplomy. Głównym sędzią zawodów był Waldemar Blusiewicz.

SZACHY

W Łomży rozegrany został wojewódzki turniej szachowy o „Złotą Wieżę”. Wśród dziewcząt zwyciężyli zawodnicy WARMII Grajewo: Agnieszka Okulewicz, Katarzyna Okulewicz, Małgorzata Sobocińska i Sławomir Sobociński przed zespołami z „Dziwiątki” i Maratonu II Łomża. Zwycięzcy będą reprezentować województwo na eliminacjach strefowych, które zostaną rozegrane 7-9 marca w Suwałkach. Wojewódzkie Zrzeszenie LZS dziękuje dyrekcji Szkoły Podstawowej nr 9 za udostępnienie sali do gry.

BIEGI PRZEŁAJOWE

W Marianowie rozegrano mistrzostwa województwa w biegach przełajowych. Oto najlepsi w poszczególnych kategoriach (podajemy pięć pierwszych miejsc): młodzieży, 1500 metrów — 1. Marta Bielska (SP Kisielnica), 2. Anna Arnister (SP Łomża), 3. Katarzyna Sutkowska (SP Ostróże), 4. Magdalena Arnister (SP Łomża), 5. Urszula Kozikowska (SP 7 Łomża); młodzieży, 2000 metrów — 1. Michał Mieczkowski (SP 7 Łomża), 2. Karol Mirkowicz (SP Ciechanowiec), 3. Grzegorz Ołdakowski (SP Wąsosz), 4. Robert Jamiołkowski (SP Kowalewsczyzna), 5. Radosław Dąbrowski (SP Racibory Nowe); kobiety, 2000 metrów — 1. Edyta Rana (ZSR Wojewódzin), 2. Ewa Kalinowska (ZSR Krzyżewo), 3. Bogumiła Wysoka (LO Goniądz), 4. Anna Ołdakowska (ZSR Krzyżewo), 5. Anna Jarosińska (ZSR Wojewódzin); kobiety, 3000 metrów — 1. Wioletta Sutkowska (ZSZ Zambrów), 2. Justyna Bienkowska (ZSR Wojewódzin), 3. Anna Modlińska (ZSR Krzyżewo), 4. Agnieszka Puchalska (ZSR Krzyżewo), 5. Maria Piotrowska (ZSR Marianowo); mężczyźni, 3000 metrów — 1. Marcin Wesołowski (ZSZ Zambrów), 2. Paweł Puchacz (ZSR Marianowo), 3. Wojciech Jermacz (ZSR Marianowo), 4. Adam Jermacz (ZSMech. Łomża), 5. Dariusz Średnicki (ZSR Krzyżewo); mężczyźni, 5000 metrów — 1. Jarosław Wacziński (ZSR Zambrów), 2. Mariusz Karwowski (ZSR Nieckowo), 3. Daniel Jacewicz (ZSR Krzyżewo), 4. Piotr Mrozowski (ZSZ Zambrów), 5. Piotr Burnos (ZSMech. Łomża). Ogółem startowało 99 zawodników, z tym 46 pań. Zwycięzcy otrzymali puchary, upominki i dyplomy. Puchary ufundowali: Kuratorium Oświaty, Wydział Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego, Łomżyński Komitet Olimpijski, Zarząd Wojewódzki TKKF, Wojewódzkie Zrzeszenie LZS i Okręgowy Związek LA. Organizatorzy imprezy dziękują wszystkim za pomoc i współpracę.



KONTAKTY

TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO O PUCHAR „KONTAKTÓW”

Po eliminacjach rejonowych awans do finału wywalczyli (nie mamy danych z wszystkich rejonów):

• Z REJONU ŁOMŻA — Małgorzata Mocarska, Anna Wicik, Ewa Drwiega, Małgorzata Brzezińska, Adam Gacki (wszyscy SP 5 Łomża); Piotr Krzeczowski (SP Pniewo); Emilia Boguska, Anna Żebrowska (obie SP Jarnuty); Mateusz Pardo (SP Łomża); Michał Łagodziński (SP Nowogród); Klaudia Pardo, Marta Biedrzycka (obie SP 5 Łomża); Kamil Zdzenicki (SP 1 Łomża); Michał Kukło i Paweł Rzekos (obaj SP Jarnuty).

• Z REJONU PIĄTNICA — Katarzyna Cwalina (SP Olszyny); Katarzyna Borawska, Małgorzata Kutyło (obie SP Górki Sypniewo); Katarzyna Sakowska (SP Jeziorko); Anna Płona (SP Drozdowo); Barbara Śmiarowska (SP Górki Sypniewo); Bartłomiej Tarnacki (SP Piątnica); Michał Broniszewski, Łukasz Sakowski,

Kamil Sakowski, Tomasz Grabowski (wszyscy SP Jeziorko) i Michał Rogowski (SP Konopki).

• Z REJONU GRAJEWO — Monika Gryżewska (SP Przechody), Karolina Sadowska (SP 2 Szczuczyn), Katarzyna Skibniewska (SP Przechody), Katarzyna Krasnóbarska (SP Przechody), Monika Sztachelska (SP Osowiec), Aneta Maciorowska (Przechody), Edyta Mścichowska (SP Osowiec), Joanna Maciorowska (SP Przechody), Łukasz Jurczykowski (SP 2 Szczuczyn), Krystian Skibniewski (SP Przechody), Łukasz Markowski (SP Osowiec), Łukasz Chojnowski (SP 1 Grajewo), Łukasz Piłko (SP Osowiec), Ariel Żmijewski (SP Radziłów), Michał Nieścier (SP Klewianka), Krzysztof Maciorowski (SP Osowiec).

Przypominamy: finał turnieju, sobota, 8 marca, godz. 10.00 w Szkole Podstawowej nr 1 w Łomży. Zapraszamy.



TU i TAM

CIECHANOWIEC

• Więcej pracy niż przeciętni rolnicy uprawiający ziemniaki ma grupa plantatorów z rejonu Ciechanowca, którzy podpisali umowy z koncernem Pepsi Cola. Aby uzyskać odpowiedniej jakości bulwy przeznaczone do produkcji chipsów, muszą swoje uprawy poddawać dziesięciu różnym rodzajom zabiegów ochronnych.

CZYŻEW

• Spór z dyrekcją Szkoły Podstawowej rozpoczęła grupa mieszkańców korzystających z sali gimnastycznej w celach rekreacyjnych. Po odmowie jej udostępniania, spowodowanej nieformalnym charakterem grupy (kierownictwo szkoły obawia się m.in. odpowiedzialności za ewentualne nieszczęśliwe zdarzenia) ćwiczący zwrócili się do władz gminy o interwencję. Odpowiedzią była propozycja zorganizowania się w klub, koło TKKF lub inną formalną strukturę.

DROZDOWO

• W 117. rocznicę urodzin Kazimierza Lutosławskiego, druha „Szarego”, twórcy Krzyża Harcerskiego, zebrali się przy jego grobie harcerze z łomżyńskiego Hufca ZHP. Musieli wykazać się także m.in. wiedzą o rodzie, z którego wywodził się jeden z twórców polskiego harcerstwa.

GRAJEWO

• W każdą niedzielę o 13.00 w sali kina „Relaks” rozpoczynają się spotkania członków i sympatyków Klubu Filmowego, działającego przy Miejskim Domu Kultury. Projekcje filmowe odbywają się przy licznej widowni.

• Tradycyjnie w mieście, bliżej wiosny, trwa przycinanie drzew i usuwanie starzych, głównie topoli, niszczących nawierzchnię chodników i jezdni.

• Zmienił się termin otwarcia Biura Poselskiego Mieczysława Czerniawskiego z SLD. Obecnie jest czynne w każdy piątek (od 8.00 do 10.00) w siedzibie Zarządu Miejskiego TKKF w Osiedlu Południe 47 (tel. 72-21-64).

• Miejski Dom Kultury zaprasza dzieci w wieku 5-7 lat do Studium Muzycznego dla Przedszkolaków. Placówka zamierza prowadzić zajęcia z rytmiki, tańca, muzykalnienia, a także korygujące wady postawy. Zapisy w MDK (ul. Wojska Polskiego 20, tel. 72-29-91 w godz. 8.00-20.00 do 20 marca).

OSOWIEC

• Ledwie zrobiło się trochę cieplej, a już zapłonęły łąki w Biebrzańskim Parku Narodowym. Podpalają je zbieracze poroża zwierząt, nie zdając sobie sprawy, że ogień powoduje straty ekologiczne nie do odrobienia.

RAJGRÓD

• Przez cały marzec w galerii fotograficznej „Fotart” przy ul. Warszawskiej obejrzyć można wystawę „Portret” złożoną z prac Adama Zackiewicza (w godz. 10.00-17.00 oprócz niedziel).

SZCZUCZYN

• Sprawą reorganizacji szpitala zajmie się niebawem po raz kolejny Rada Nadzorcza Zespołu Opieki Zdrowotnej w Grajewie. Koncepcja przygotowana przez wojewódzkie władze służby zdrowia zakłada likwidację w placówce oddziału ginekologiczno-położniczego (obowiązką przejąłby szpital grajewski) i utworzenie oddziału tzw. opieki długoterminowej dla przewlekłe chorych, służącego pacjentom z województwa. Lekarze, samorząd i mieszkańcy Szczuczyna woleliby natomiast utrzymanie ginekologii lub ewentualnie stworzenie oddziału dziecięcego, a przede wszystkim obawiają się zakłócenia pracy oddziału wewnętrznego.

ŚNIADOWO

• Święto harcerskie Dzień Myśli Braterskiej obchodzone w rocznicę urodzin twórcy skautingu Roberta Baden — Powella łomżyński Hufiec ZHP uczcił zlotem w Szkole Podstawowej. Przyjechało około 150 druhow z Łomży, Ostrołki, Czerwonego Boru, Kupisk. Uczestnicy zlotu m.in. musieli pokonać trasę kilkunastokilometrowego biegu. Uczestniczyli także w konkursach i wieczornicach.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

• Samorząd przedłużył na ten rok obowiązywanie korzystnych przepisów dotyczących wykupu mieszkań komunalnych. Jeżeli decydują się na to wszyscy mieszkańcy budynku, opłata wynosi tylko 5 proc. wartości lokalu oszacowanej przez rzeczoznawców. Mimo tak znaczącej ulgi tylko niespełna 10 proc. lokatorów zdecydowało się na wykup mieszkania. Obawy pozostałych budzą szczególnie koszty utrzymania bloków przez wspólnoty mieszkaniowe.

ZAMBRÓW

• Szczególnie dramatycznym elementem obrad Rady Miejskiej było wystąpienie burmistrza Lecha Feszlera, który w związku z toczącym się przeciw niemu procesem związanym z koncesjami na handel alkoholem postawił się do dyspozycji samorządu. Stwierdził, że w swojej działalności kierował się ustaleniami Rady co do trybu przydzielania koncesji, a sądowe procesy związane są tylko z jego nazwiskiem. Ogromna większość radnych uznała działania burmistrza za odpowiadające interesom miasta. W głosowaniu nad swoistym wotum zaufania Lech Feszler uzyskał poparcie 19 z 22 radnych. Głos przeciwny pochodził tylko od właściciela sklepu, któremu cofnięta została koncesja i który właśnie procesuje się z burmistrzem o zwrot kwoty wpłaconej na konto Fundacji Szkolnej w czasie ubiegania się o pozwolenie na sprzedaż alkoholu.

Onkluz WSZYSTKO
CO JEST POTRZEBNE
DO OGRZANIA TWEGO DOMU

Nowa siedziba firmy:
Łomża, ul. Piłsudskiego 73
tel. 190-315
Fak. 167

CAŁĄ DOBĘ Z WAMI

TAXI LOMŻA **RADIO** TAXI LOMŻA
16 97 97

Zapraszamy do korzystania z naszych usług.
BEZPŁATNY DOJAZD DO KLIENTA
JEŹDZIMY TANIEJ NIŻ INNI

Zakupy na zamówienie
Fak. 1228

HURTOWNIA

OBUWIA
OFERUJE:

— OBUWIE TEKSTYLNE
— ADIDAS — JUNOPOL
— ADIDAS — SPRANDI
— KONWERSY OD 6,0 zł

Łomża
ul. Wojska Polskiego 161
tel. 16-62-09
Fak. 161-0

DOM POGRZEBOWY
EPITAFIUM
Wiktor Tyszkowski

- kompleksowa obsługa ceremonii pogrzebowych
- transport ciała w kraju i za granicą
- trumny, garderoba, wieńce, znicze
- kredytowanie kosztów pogrzebu
- pełen zakres usług pomnikarsko-kamieniarskich
- całoroczna opieka nad grobami

Łomża, ul. Przykoszarowa 5
tel. 185-000, czynne całą dobę

**GWARANTUJEMY GODNĄ
I KULTURALNĄ POSŁUGĘ**
Fak. 164

KONTAKTY Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22.
Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lörinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędziawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Obróbka zdjęć barwnych: Gabs-Foto.
Skład: Studio Maciejewscy, ul. Mickiewicza 56, Białystok, tel. 323-484. Druk: SPPP „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174.
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.





WISSA SZCZUCZYN MISTRZEM

II Halowe Mistrzostwa Okręgu Łomżyńskiego w piłce nożnej zakończyły się sukcesem WISSY Szczuczyn. Niewiele brakowało, aby tytuł wywalczył bardzo dobrze grający ZIEMOWIT Nowogród: zwycięska dla WISSY, trenowanej przez **Emila Glenia**, bramka padła w ostatniej minucie.

Pierwsza trójka: WISSA, ŁKS II i ZIEMOWIT, zademonstrowała wysokie umiejętności, a wszyscy uczestnicy ambicję i sportową postawę, dzięki czemu w 24 meczach dobrze sędziujący **Jarosław Baranowski** i **Grzegorz Krajewski** zastosowali tylko 3 wykluczenia.

Za najlepszego zawodnika Mistrzostw uznano **Sławomira Pietrzykowskiego** (UNIA), bramkarza – **Adama Leszczyńskiego** (FORTUNA), a najlepszym strzelcem okazał się **Piotr Grabowski** (WISSA).



– Nie wolno całować zwierząt, bo w ten sposób przenoszą się zarazki – ostrzega pani na lekcji biologii.

– To prawda, moja ciocia często całowała pieska – mówi Ania.

– No właśnie. I co się stało? – pyta pani.

– Piesek zdechł.

– Wstawaj, kochanie! Koguty już dawno obwieściły dzień.

– Jesteś bezczelny! Co to, ja jestem kura?!

– W co się bawicie, dzieci?

– W tatę i mamę.

– A co robi między wami ten buldog?

– A to teściowa.

– Jeśli szef nie odwoła tego, co powiedział, to odejdę z biura!

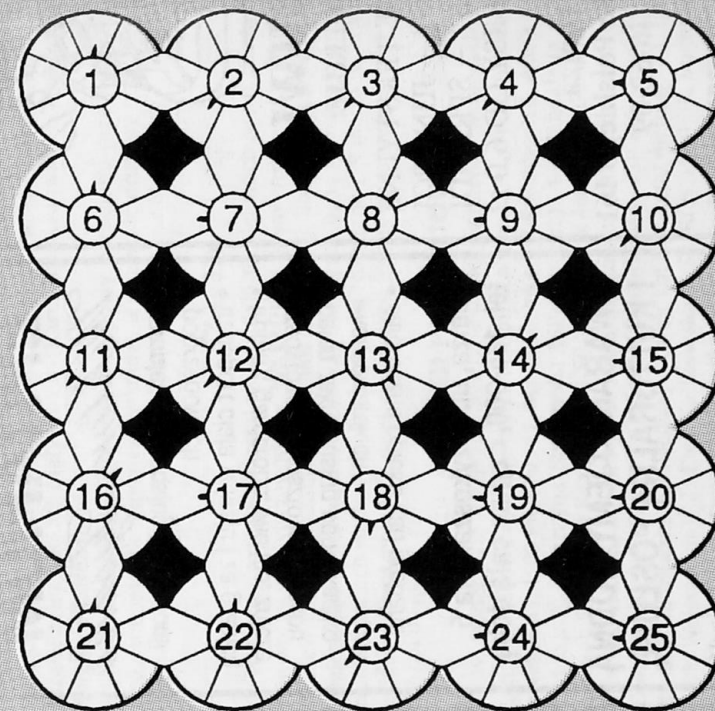
– A co powiedział? – pytają koledzy.

– Że mnie wyleje.

– On świetnie się ubiera – mówi sekretarka o swoim szefie.

– A jak szybko – dodaje druga.

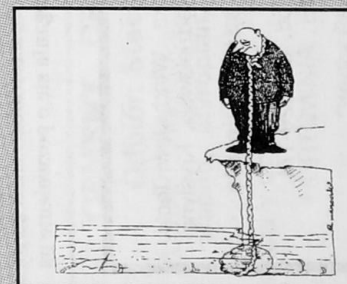
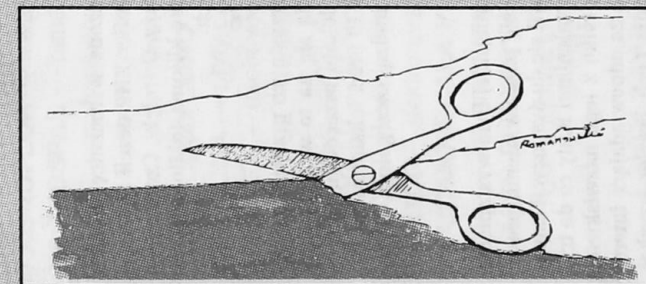
Dowcipy nadesłali: **Kamila Baranowska** z Jeziora i **Jakub Żochowski** z Drozdowa (upominek). Dziękujemy. A może by tak coś politycznego? Nikt nie słyszał? Czekamy.



WIRÓWKA

1) antonim brzydoty, 2) zwarte zarośla, 3) ociężałość, masywność, 4) przeciwieństwo bałaganu, 5) leczy chore drzewa, 6) ten kto obejmuje po kimś stanowisko, 7) roślina z rodziny złożonych, 8) zręczność, 9) zakrętas, 10) łączy płód z łożyskiem, 11) przedmiot kultu religijnego, 12) przedmiot w kształcie podkowy, 13) potajemne spiskowanie, 14) 4x100m lub 4x400m, 15) objaw, fakt, 16) jajowatość, obłość, 17) dobra osobiste, 18) długotrwały ostrzał artyleryjski, 19) łotrostwo, świństwo, 20) gnilec, 21) eleganckie obuwie, 22) pragnienie, potrzeba snu, 23) potrawa z drobno posiekanych kawałków mięsa, 24) miasto nad Narwią, 25) kojarzy się z datą 15 VII 1410 r. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 7

POZIOMO: żelazko, koniec, lodówka, wynik, fonia, przebój, kasa, Renata, bania, mada, wagary, Kora, gryka, Marek, prymas, taczawka, daczka, rycina.

PIONOWO: zeniec, Kolonia, konik, kabina, wybój, fosa, przeprawa, kania, reda, tatarska, bary, mara, gazeta, korek, grymas, Makary, pryzma, Dana.

Nagrody wylosowali: **IZABELA BOCKOWSKA** (Cietrzewki Warzyna), **BARBARA CHUTKOWSKA** (Łomża), **JOANNA KONOPKA** (Łomża), **JANUSZ KOŚCIJAŃCZUK** (Wysokie Mazowieckie), **ANNA KUCZEWSKA** (Kramkovo), **DOMINIK PAJER** (Stawiski), **AGNIESZKA PLISZKA** (Serwatki), **DANIELA SIERZPUTOWSKA** (Kraska) i **MARIA WALECKA** (Łomża). Gratulujemy: nagrody wysyłamy pocztą.

